



„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeto przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11, Vol II

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

WYCHODZI CO DWA MIESIĄCE. WYDAWCA PAUL S. L. JOHNSON 1327 SNYDER AVE, PHILADELPHIA, PA. USA
PRENUMERATA \$ 1,00 ROCZNIE

Kościół Kompletnie Zorganizowany

Kol. 1:18; Rzym. 13:4-8; 1 Kor. 12:28; Efez. 4:11-13

BEZ organizacji żadnego wielkiego przedsięwzięcia pomyślnie przeprowadzić nie można. Dlatego organizacja przejawia się w rozmaitych postaciach w urządzeniach ludzkich. Rządy świeckie, sojusze państwowe; religijne wyznania i federacje, kombinacje kapitalistyczne, związki arystokratyczne, grupy robotnicze, zakłady oświatowe i dobroczynne, towarzystwa bratnie i wzajemnej pomocy, kluby i stowarzyszenia obywatelskie, reformatorskie i kulturalne a nawet rodziny naturalne dają dowody istnienia i korzyści organizacyjnych. Organizacja każda, aby przeprowadzić cele, w jakich została założona, musi posiadać w sobie maszynię organiczną, za pomocą której kierunek dążności, jakie stanowią jest posłannictwo, mogą być z powodzeniem ujęte i uskutecznione, w przeciwnym razie nie jest ona należycie zorganizowana do swojej misji. Wszystko obecne w organizacji, co nie jest potrzebne ani nie nadaje się do osiągnięcia jej celów jest bezużytecznym ciężarem i przeszkodą, którą mądrzy organizatorzy i wykonawcy usuną ze swoich Towarzystw; a cokolwiek jest potrzebne i co nadaje się do ich celów, to wprowadzają i używają.

Zgodnie z tymi zasadami nasz Ojciec niebieski przez Jezusa i Jego Apostołów uczynił Kościół w jego konstytucji i organizacji, a organizacja ta jest tak kompletna, że nazwana być może organizmem, którego części stanowią „Ciało PRZYSTOJNIE ZŁOŻONE i spojone we wszystkich stawach, przez które jeden członek drugiemu posiłku dodaje przez moc, która jest w każdym członku”. (Efez. 4:16.) Organizacja ta jest kompletna w Bogu z siebie w celu swego istnienia i organizacyjnie nie potrzebuje nic z poza siebie, ponieważ jest w Bogu, dla skutecznego przeprowadzenia swego posłannictwa. Dowiedzione to jest z wielką pracowitością w Tomie VI „Badań Pisma świętego”, rozdziały V i VI, do którego odsyłamy naszych czytelników po potwierdzenie kierunku myśli podsunętego w niniejszym artykule. Pod tym względem Kościół podobny jest nieco do innych organizacji, i szczerzenie na nim czegokolwiek według planów organizacyjnych odmiennych lub dodatkowych do jego pierwotnej konstytucji byłoby nakładaniem nań martwego ciężaru i przeszkody, podobnie jak by to było z każdym innym ciałem, którego organizacja jest doskonała. Mądrzy pracownicy dla tej przyczyny wstrzymują się od takiego niekorzystnego zaszczepienia.

POSLANNICTWO KOŚCIOŁA.

Dlatego założyciele instytucji starają się budować maszynię organiczną swoich Towarzystw w taki sposób, aby nadawała się do skutecznego prowadzenia celów danej organizacji, przeprowadzają staranne badanie tych celów i stale używają ich jako miar, podług których mogą mierzyć każdą część maszynierii i czynników organizacji, w tym mianowicie celu, aby mogli odrzucić nieodpowiednie a wprowadzić i używać użyteczne pierwiastki organizacyjne. Zasadę tę oczywiście Jehowa miał w pamięci, gdy planował organizację Kościoła, odrzucając z jego konstytucji bezużyteczne i szkodliwe urządzenia a wprowadzając tylko te, które byłyby praktyczne i korzystne. W Piśmie Świętym objawił On Kościołowi swemu, jakie są te cele, ażeby oprócz innych przyczyn Kościół znając je, mógł współpracować z Panem w osiągnięciu celów jego organizacji przez odrzucenie wszystkich obcych

materiałnych pierwiastków i używanie wszystkiego, co jest spokrewnione z jego posłannictwem. Dlatego Kościół znajduje w piśmie kompletny opis jego organizacji i posłannictwa do których wiernie ogranicza swoje użytki i działalność, a śmiało opiera się wszelkim zakusom spaczenia tej organizacji i posłannictwa, podobnie jak ciało naturalne opiera się wprowadzeniu pierwiastków chemicznych obcych dla tych, z jakich ono się składa, albowiem instynktownie czuje, że są one trucizną.

Jakie jest posłannictwo czyli misja kościoła? W celu dania właściwej odpowiedzi na to pytanie trzeba powiedzieć sporo rzeczy: Najpierw ma on posłannictwo

względem Boga i Chrystusa, to jest, aby wielbić ich we wszystkich rzeczach. (1 Kor. 10:31.) Drugie, ma trojkie posłannictwo względem samego siebie i trzecie, dwojkie posłannictwo względem rodzaju ludzkiego. Pierwszą częścią jego posłannictwa względem samego siebie jest doskonalenie się w każdym dobrem słowie i pracy. (Obj. 19:7, 8.) Zawiera to trzy rzeczy: Pierwsza, aby Kościół w członkach swoich, jako przedstawiciel Boży, gromadził ze świata osoby, które wrażliwe są na Jego zaproszenie, aby stały się Jego własnymi, a jako takie - członkami Kościoła. (Psalm 45-10, 11; Dzieje Ap. 15:14.) Powtóre, aby oczyszczał się z wszelkiego ciała i ducha (Efez. 5:25-27; Kol. 3:5-9); i po trzecie, aby stał się podobnym do Chrystusa w charakterze.

UMIEJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ
PRAWDZIE”—2 Piotra 1:12.

DWUMIESIĘCZNIK

Vol. II Marzec, 1923 No. 2

A.D. 1923 - A.M. 6051

Kościół kompletnie zorganizowany.....	18
Biblijna organizacja Kościoła.....	19
Bardzo wiele znaczący fakt.....	21
Towarzystwo jako przewod.....	23
Rozbiór nauki o przewodzie.....	24
Prawdziwy pogląd na przewod.....	26
Nowy pogląd brata Rutherforda.....	27
Bez podstawy Pisma Św.....	28
Wezwania, Przesiewania, Broń ku Zabijaniu.....	30
Sześciu mężów z bronią ku zabijaniu.....	31
Wiadomości dla ogólnego zainteresowania.....	32

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI
I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBA-
WICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”. -
TYTUS 2:13.

(Rzym. 8:29; Kol. 3:10-17; Efez. 4:23, 24; 5:9) Drugą częścią jego posłannictwa względem siebie jest odłączanie się od takich członków, którzy upadają w grzech i ciężkie błędy i nie chcą pokutować. Robił to Kościół niekiedy przez akcję kongregacyjną (1 Kor. 5:1-5, 13), niekiedy przez akcję osobistą (1 Kor. 5:9-11), i niekiedy przez akcję ogólną. (2 Jana 7-11) Takie odłączanie odbywało się przez cały Wiek, osobliwie w ciągu Żniw, obejmując przede wszystkim tych, którzy stali się członkami Klasy Wtórej śmierci; a powtórnie tych, którzy należeć będą do klasy Wielkiej Kompanii. (1 Kor. 5:5) Teraz w Epifanii obejmuje ono obie klasy jako takie. Obejmowało również niektórych członków, którzy nie utracili swojego stanowiska przed Panem, jako członkowie Ciała Chrystusowego. Tak samo również to odłączenie obejmowało tylko usprawiedliwionych i obłudników mniej lub więcej związanych z Kościołem. Trzecią częścią jego posłannictwa względem siebie jest rozpoczynanie i przeprowadzanie takich spraw interesowych, jakie konieczne są do prowadzenia jego posłannictwa. Zakres i formy tych spraw interesowych opisane są w Biblii, jak na przykład wybór sług Kościoła i wyznaczanie ich do służby (Dzieje Ap. 6:1 - 6; 13:1-3; 14:23; Tyt. 1:5); utrzymywanie czystości doktryny i życia (Dzieje Ap. 53:1-31; 1 Kor. 5:1-13); utrzymywanie sług Prawdy i pomaganie potrzebującym świętym (Gal. 6:6; 1 Kor. 9:14; Fil. 4:15-18; 2 Kor. 8: 18-24); załatwienie rzeczy odnoszących się do zebrania i do karność. (Mat. 18:15-17, 19, 20; Żyd. 10:25.) Te trzy rzeczy; własny rozwój, odłączanie się od obcych i przeprowadzanie przez Boga wskazanych spraw interesowych — wyczerpują wewnętrzne posłannictwo Kościoła.

Następnie Kościół ma posłannictwo względem świata. Obejmuje ono dwojaką działalność: Pierwsze, dawanie świadectwa światu w stosunku do grzechu, sprawiedliwości i mającego nastąpić sądu, to jest zbliżającego się Królestwa (Mat. 5:13-16; 24:14); powtórne, karcenie świata za grzech, oraz dla sprawiedliwości i mającego nastąpić sądu. (Jana 16:8-11) Dwie te rzeczy wyczerpują jego posłannictwo względem świata. W przyszłym Wiek Kościół mieć będzie posłannictwo całkiem odmienne od tego, jakie ma obecnie względem siebie samego i względem świata. Tego nie ma potrzeby tutaj omawiać, albowiem nie wchodzi ono w zakres niniejszego artykułu. Aby zrozumieć jasno organizację Kościoła Wiek Ewangelicznego, trzeba mieć w pamięci jego trojaki posłannictwo, jak opisane powyżej. Niezważanie na te cele jest powodem Wielkiego Odstępstwa przez cały Wiek, podobnie jak strzeżenie ich spowodowało przypieczerowanie Wybranych! Katastrofalną rzeczą jest zaniedbywać, a pożyteczną zachowywać urzędnia Boże względem posłannictwa Kościoła, jak i pod wszystkimi innymi względami.

BIBLIJNA ORGANIZACJA KOŚCIOŁA

Gdyżemy już zobaczyli, jakie jest posłannictwo Kościoła, jesteśmy w lepszym położeniu do badania jego organizacji i zrozumienia, czy jest ona odpowiednia do osiągnięcia jego posłannictwa. W Kol. 1:18; 1 Kor. 12:12-30; Efez. 4:4-16; Rzym 12:4-8 organizacja Kościoła opisana jest pod figurą ciała ludzkiego, organizmu, a nie luźno rozwiniętego Towarzystwa lub Klubu. Te ustępy Pisma zapewniają nas, że jest jedno tylko Ciało, jeden Organizm, Chrystusa, mające wiele członków, z Jezusem jako Członkiem Głowy. Zapewniają nas one, że podobnie jak w ciele naturalnym członki różnią się jeden od drugiego w swoich funkcjach, jedne mając ważniejszy, drugie mniej ważny urząd do sprawowania w ciele, i że pomimo tej różnorodności są one mimo to harmonijnie połączone jedne z drugimi we wzajemnej zależności, pomocności, ocenianiu i sympatii - tak samo jest z Ciałem Chrystusa, w którym „całe Ciało (jest) przystojnie złożone i spojone we wszystkich stawach, przez które jeden członek drugiemu posiłku dodaje przez moc, która jest w każdym członku”.

Jak ciało naturalne i to Ciało, mając wiele członków, jest tylko jedną całością, a to dlatego, że ma jednego ducha, jedną nadzieję, jedną pracę, jednego Pana, jedną wia-

re, jeden chrzest i jednego Boga. (Efez 4:4-6.) Jego jedna Głowa zależna od Boga zajmuje się myśleniem, planowaniem, czuciem, pragnieniem i kierowaniem, a ponieważ podobało się Bogu ustawić te rozmaite członki każdego w swoim miejscu, w ciele. Głowa ta kieruje nimi i używa ich zgodnie z ich poszczególnymi funkcjami w Ciele; i podobnie jak w normalnym ciele naturalnym, które ma jedną tylko głowę, żaden człowiek nie ma odrębnej i osobnej głowy od innych członków, tak i w tym Ciele, Jezus, którego Głową jest Bóg (1 Kor. 11:3), jest Głową każdego członka i wszyscy członkowie utrzymują swoje miejsce w tem Ciele przez dotrzymywanie warunku, na jakim do niego weszły, to jest przyjęcia Chrystusa jako swojej Głowy. Pod tą figurą jednego Ciała, mającego jedną tylko Głowę i wiele rozmaicie funkcjonujących, lecz wzajemnie zespolonych ze sobą członków, przedstawiona jest najkompletniejsza organizacja, jaka kiedykolwiek utworzona została, chociaż brak jej jest wielu rzeczy, które ludzie uważają za konieczne dla organizacji i dlatego wielu nie rozumieją, że jest to organizacja duchowa, i sądzą, że nie jest to wcale żadna organizacja.

Organizacja ta ujawnia się (1) w szczególny sposób, to jest jako niewidzialne i wewnętrzne obcowanie świętych pomiędzy lojalnymi, zewnętrznymi i widzialnymi Zborami z ich miejscowymi sługami, pracami, urządzeniami i zebraniem, oraz (2) w sposób ogólny, to jest jako duchowe, niewidzialne i wewnętrzne obcowanie bez żadnej zewnętrzności lub widzialności (a) oddzielnie od jego sług ogólnych, Jezusa i Apostołów, teraz niewidzialnych — i „drugorzędnych proroków”, którzy służą i współpracują z Kościołem w ogóle w poszczególnych Zborach, lub w kilkunastu z nich na konwencjach słowem i pracą, albo mniej lub więcej w swoich osobistych przedstawicielach przez prace, rozmowy, listy i drukowane słowo, oraz (b) osobno od jego sług lokalnych służą świętym w każdym Zborze. Całe Ciało wyobrażone jest w każdym poszczególnym Zborze z powodu, że posiada świętych między swymi członkami. Wewnętrznym węzłem, czyli związkiem pomiędzy świętymi w danej miejscowości i pomiędzy nimi oraz między nimi a wszystkimi innymi jest duchowa przyjaźń w jednym duchu, jednej nadziei, jednej pracy, jednym Panie, jednej wierze, jednym chrzcie i w jednym Bogu. Węzłem zewnętrznym, to jest punktem styczności pomiędzy lokalnym zgromadzeniem i członkami tego Ciała w tym Zborze, są jego prace, jego zebrania i jego urzędnicy, to jest jego pastrowie, nauczyciele (budujący słudzy), pomocnicy (dyakonowie i dyakonki) i rządy (przewodniczący, komitety urzędów, które układają porządek spraw itd.) i okazyjne usługi i współprace sług Kościoła w ogóle (Rzym. 12:4-8, porównaj z ostatnimi częściami 1 Kor. 12:28 i Efez. 4:11); oraz węzłem zewnętrznym, to jest punktem styczności pomiędzy świętymi w jednym Zborze i świętymi wszędzie, są ich konwencje i prace ze sługami Kościoła w ogóle.

Widzimy tedy, że Kościół prawdziwy jest niewidzialny, tak lokalnie jak ogólnie, chociaż objawia się przez swoje prace, urzędnia, zebrania i sługi widzialne, czy to jest w jednym miejscu, czy wszędzie. Innymi słowy, niema widzialnej ogólnej organizacji Kościoła Boga Żyjącego, która czyni rozmaite Zbory lub rozmaite jednostki organicznie częściami ogólnego Ciała widzialnego, lecz istnieje odkrycie lokalnej części widzialnego Kościoła w postaci Zborów lokalnych zewnętrznie zorganizowanych, jak wyżej opisane, i używających dla swych celów posług duchownych sług Kościoła w ogóle, Jezusa i Apostołów, oraz „drugorzędnych proroków”; podczas gdy cały Kościół, który jest niewidzialny, znajduje swoje widzialne wyrażenie się w pracach, urządzeniach, zebraniach i sługach Kościoła w ogóle — Jezusa, Apostołów „drugorzędnych proroków”, tak ogólnie jak i lokalnie; w ewangelistach — czasem ogólnie, czasem lokalnie; oraz lokalnie tylko w pastorach i nauczycielach (starszych), pomocnikach (dyakonach i dyakonkach), i rządach (przewodniczący, komitety urzędów itd., które kierują sprawami interesowymi).

DOSKONAŁOŚĆ JEDYNEGO PRAWDZIWEGO KOŚCIOŁA.

Umożliwia to nam zobaczyć, że żadne wyznanie, ani też wszystkie wyznania razem nie są Ciałem Chrystusa, Kościołem Boga Żyjącego; lecz iż Kościół składa się **wyłącznie** z Uświęconych w Chrystusie Jezusie. Więc **żadna zewnętrzna, widzialna organizacja** nie jest kościołem. Widzimy zatem wielki błąd - jako to Papiestwa itp. - w który przewodnicy Towarzystwa W. T. B. & T. S. wpadli, gdy oświadczyli (i to pod przysięgą wobec sądu), że człowiek przystępuje do Towarzystwa, zewnętrznej organizacji, korporacji, korporacji interesowej, przez poświęcenie. Widzimy tedy jasno, że pomieszały oni organizację interesową z Ciałem Chrystusa, albowiem poświęcenie i spłodzenie Duchowe są jedynymi sposobami, przez które człowiek przystępuje do Kościoła niewidzialnego, Ciała Chrystusowego (1 Kor. 12:12, 13; Gal. 3:26-28), a nie do owej korporacji interesowej, do której przystępuje się przez wpłacenie \$10.00 lub więcej. Przeto nauczanie, że człowiek wstępuje do Towarzystwa przez poświęcenie, jest **mieszaniem Kościoła z Towarzystwem**; i pogląd taki przedstawiłby przyjaciół Towarzystwa jako ciało, a nie jedynie akcjonariuszów jako ciało, jako małego Antychrysta (fałszywego Chrystusa), mały Babilon. Czyż nie powinni bracia Towarzystwa energicznie protestować przeciw temu, żeby przewodnicy ich nauczali doktryny, z której dają się wyciągnąć takie wnioski?

Organizacja Ciała Chrystusowego, jak wyżej opisane, jest niezmienna, dopóki cały Kościół nie przejdzie poza zasłonę, chociaż istniały cechy tymczasowe, dodane przez dary ducha — a mianowicie cuda, dary uzdrawiania, rozmaite języków i t. d. (1 Kor. 12:28), dopóki te nie przeminęły, (1 Kor. 13:8-12) O trwałości powyżej opisanej organizacji aż do końca Wieku święty Paweł daje nam jasne świadectwo w Efez. 4:11-16, osobliwie w wierszu 13, gdzie mówi, że urzędnicy te Kościoła pozostaną z Ciałem „iżbyśmy się **wszyscy** zeszli w jedność wiary i znajomości Syna Bożego, w męża **doskonałego** (jednego Nowego Człowieka, jakiego Bóg robi z obydwoh, Żydów i Pogan Efez. 2:15), w miarę zupełnego wieku Chrystusowego”. Widzimy zatem, że niema tutaj zewnętrznej organizacji — w której członkostwo czyniłoby człowieka członkiem Ciała Chrystusowego, ani w postaci wyznań, ani hierarchii, ani ogólnych rad ani synodów, ani konferencji, ani zgromadzeń, ani prezbiteriów, ani komitetów, ani korporacji biznesowych. Wszystkie te rzeczy są obce dla jego organizacji, wrogie dla jego konstytucji, wywracające zwierzchnictwo Jezusowe, jego jedność, różnorodność Jego członków i ich wzajemny stosunek w Ciele. Przeciw wszelkiemu zamachowi na połączenie jego organizacji z takimi formami organizacji Kościół powinien występować z nieustającą opozycją, jako przeciw pochodzącym nie od Pana, lecz od Nieprzyjaciela. A wszelki zamach do usprawiedliwienia ich egzystencji w „Kościele, który jest Jego Ciałem”, jakoby koniecznych dla jego posłannictwa, powinien być odrzucony, albowiem potrzeba taka nie powstaje z danego od Boga posłannictwa, lecz z ludzkiego i Szatańskiego spaczenia tego posłannictwa.

Przed zakończeniem opisu Ciała Chrystusowego jako organizmu, dobrem byłoby wskazać rozmaite punkty zapatrywania czterech tekstów przytoczonych pod nagłówkiem niniejszego artykułu: ustęp z listu do Kolosensów 1:18 jest bardzo ogólnikowym opisem, wykazującym dwie części Chrystusa w ich stosunkach — Jezusa jako Głowę, Kościół jako Ciało — bez wskazania wyraźnie urzędowego stosunku innych członków Ciała oprócz Jezusa. Ustęp z listu do Rzymian 12:4-8 traktuje o jedności Ciała, oraz różnorodności jego członków, wspominając rozmaite funkcje urzędowych członków Ciała w Zborze lokalnym, bez wymieniania ich nazw urzędowych, i nazw urzędników i Kościoła w ogóle. Z listu do Efezów 4:11-13 odnosi się do budujących sług Kościoła, zarówno lokalnych jak i ogólnych, jako też do tych sług, których praca jest misjonarskiego charakteru, do ewangelistów. Ustęp z listu 1 do Ko-

ryntów 12:28 pomijając wymienienie ewangelistów, wymienia wszystkie inne urzędowe sługi Kościoła, tak ogólne jak i lokalne. Ustęp ten przeto, jak widzimy, obejmuje wszystko co się tyczy sług Kościoła z jednym tylko wyjątkiem, jak Bóg zrządził, aby Pismo było napisane — „tutaj trochę i tam trochę”, a pełna prawda nie da się znaleźć w żadnym pojedynczym ustępie, lecz w kombinacji wszystkich ustępów, omawiających pewien dany przedmiot.

KOŚCIÓŁ CAŁKOWICIE ZORGANIZOWANY DO SWEGO POSŁANNICTWA.

Gdy mówimy, że Boska organizacja Kościoła jest całkowita dla jego posłannictwa, to nie mówimy, że jest kompletna dla wszystkich posłannictw. Zaprawdę nie jest kompletna do polityki, albowiem mało jego członków nadaje się do polityki, a usiłowanie ze strony pewnych członków włączenia i polityki do jego posłannictwa przyniosło zło tak Kościołowi jak i Państwu. Kościół nie jest zorganizowany do biznesu z wyjątkiem tego, jaki jest konieczny do przeprowadzania jego powyżej opisanej pracy, albowiem bardzo niewielu z jego członków posiada wybitną zdolność do biznesu. Kościół nie jest zorganizowany do rozwiązywania zagadnień robotniczych albowiem mało jego członków posiada czas, talent i ducha, jakie zmagają się z tymi zagadnieniami. Wychowanie świeckie nie jest również polem usiłowań dla organizacji Kościoła, albowiem członkowie jego z reguły nie są „mądrzy”. Nie jest on zorganizowany do eklezjastycyzmu, albowiem członkom jego brak ducha, nadziei, celów i przymiotów eklezjastycyzmu. Kościół nie jest nawet zorganizowany do prowadzenia pracy Wielkiej Kompanii, albowiem członkowie jego mają inne ideały o prowadzeniu pracy, wymagają odrębnych pobudek i uzdolnieni są do wyższego rodzaju pracy i traktowania siebie oraz innych, aniżeli wymaga się w pracy Wielkiej Kompanii.

Widocznym jest tedy, że Kościół, który jest Jego Ciałem, nie jest kompletnie zorganizowany do wszystkiego; lecz jest kompletnie zorganizowany i uzdolniony do skutecznego wykonywania swego szczególnego posłannictwa. Stąd też przez posiadanie Ducha, Słowa i Opatrzności Bożej i swej formy organizacji wewnętrznej, oraz swoich lokalnych i ogólnych ujawnień Kościół jest dobrze wyposażony do uwielbiania Boga i Chrystusa. W swych członkach osobiście, jak również w swoich ogólnych i lokalnych sługach, posiadał wszystko, czego mu potrzeba było do zebrania z góry przeznaczonej liczby Wybranych z pośród świata. Że jest należycie zorganizowany do prowadzenia tej postaci pracy, widocznym jest z faktu, iż zdołał przypieczętować wszystkich Wybranych. W swoich poszczególnych członkach i w swoich sługach, ogólnych i lokalnych, przygotowany jest do oczyszczenia się z wszelkiego brudu ciała i ducha i do udoskonalenia świętości w czci Pańskiej. Fakt, że Kościół nie miał ukończyć tę pracę (Obj. 19:7, 8) dowodzi, że organizacja jego jest doskonała do tych dwóch prac. Że jest on kompletnie zorganizowany do odłączania od swej współprzyjaźni tych, którzy nie uczestniczą w nim, widocznym jest z należytego stosowania Mat. 18:15-17 w Zborach lokalnych i w ogólnych przesiewaniach ogólnego Kościoła. Przez działalność ewangeliczną wszystkich swoich członków, osobliwie swoich sług nauczających, zarówno ogólnych jak i lokalnych, Kościół dał świadectwo w odniesieniu do grzechu, sprawiedliwości i sądu mającego przyjść pomiędzy wszystkimi narodami. Jak również dał naganę w odniesieniu do tych rzeczy pomiędzy narodami. Należyte zrozumienie tej postaci jego pracy dowodzi, że Kościół jest kompletnie zorganizowany pod tym względem. Widzimy zatem, że w sobie samym, jak ustanowiony został przez Boga, pod Zwierzchnictwem Jezusa jako Głowy, odrębnie od wszelkiej innej organizacji, Kościół jest doskonale zorganizowany do przeprowadzenia danego sobie od Boga posłannictwa.

Oczywiście nie utrzymujemy, że Kościół nie powinien posługiwać się narzędziami ziemskimi do pomocy sobie w swoim posłannictwie. Całkiem słusznie może używać i używa pomocy ludzkich w postaci poczty, kolei, telegrafu,

telefonu, drukarstwa i systemów interesowych; tak samo w postaci budynków, wynalazków, utworów literackich o historii itd., oraz prac Lewickich, jak konkordansów, słowników Biblijnych, encyklopedii, słowników greckich itd. Lecz nie używa tych rzeczy, jako organizacji pod swoją kontrolą, a przeto nie używa ich organizacyjnie. Bez spaczenia swojej własnej organizacji Kościół nie może przejąć dla celów swojego posłannictwa kontroli nad żadną organizacją poza sobą, jak ustanowiony został przez Boga, ani też nie może pozwolić, aby jakieś ciało zewnętrzne nim kontrolowało. Dlatego nie może tworzyć korporacji biznesowej ani kompanii dla prowadzenia swego posłannictwa. Twierdzenie, że Kościół nie może osiągnąć swojego zadania bez takiej organizacji, oznaczałoby, że Bóg niedbale go ustanowił, że nie pouczył go przez swoich natchnionych pisarzy, ustnie ani w Piśmie Świętym, aby korzystał z przywilejów korporacji lub kompanii biznesowych, sankcjonowanych przez Rząd Rzymski w czasach Jezusa i Apostołów, i że w ten sposób zaniedbał dania mu kompletnej organizacji dla jego posłannictwa. Twierdzenie, że Kościół nie może wykonać swojej pracy bez takiej organizacji, oznacza że wszyscy Antychryści mieli słuszność robiąc dodatki do pierwotnego urzędnictwa Kościoła; że Kościół prawdziwy był w błędzie protestując przeciwko takim dodatkom, oraz że ludzie są mądrzejsi od Boga, jeżeli idzie o „praktyczność”! Zaprawdę, wierni Boży nie zgodzą się na to, że Kościółowi potrzebne są łubki, bandaże, formy, kłamry, podpory, krokwie i laski ludzkich organizatorów, aby mógł prowadzić swoje posłannictwo! Czy nie musi być tak, że wszelka praca, dla której jakakolwiek obca organizacja jest absolutnie konieczna, jest pracą obcą dla danego od Boga Kościółowi posłannictwa. Biblia, Rozum i Historia, tak świecka, jak i religijna, łącznie odpowiadają na to pytanie potwierdzająco. (F 284, par. 1; F 294, par. 1.)

BARDZO WIELE ZNACZĄCY FAKT.

W figurach Starego Testamentu nie znajdujemy nic, co by symbolizowało, że Maluczkie Stado potrzebować będzie organizacji obcej dla siebie, aby urzeczywistnić swoje posłannictwo, jak również nie znajdujemy nic na ten temat w Nowym Testamencie. W symbolologii Biblijnej organizacje są przedstawiane za pomocą wozów, który to wyraz używany jest do tłumaczenia kilku słów Hebrajskich. Nigdzie jednak nie użyto wozów, aby symbolizowały narzędzia, jakich Maluczkie Stado miało używać z uznaniem Boskim do prowadzenia swojej pracy; na przykład kapłani nie używali niczego podobnego do pomocy w swojej pracy, chociaż Lewici Merarycy, używali czterech a Lewici Gersonscy dwóch tych wozów w swojej pracy. (4 Moj. 3:18-21, 27, 33; 7:1-9.) Hebrajski ten wyraz brzmi „Agalah” i po polsku tłumaczony jest „wóz”, w angielskim jednak tekście znajdujemy „wagon”, oraz (w Psalmie 46:9) „chariot”, czyli powóz, rydwan. Sześć tych rydwanów zdaje się symbolizować sześć Towarzystw, które pozaobrazowi Lewici Merarycy i Gersonscy uznają za pożyteczne dla swojej pracy. Trzy z tych organizacji istnieją od pewnego czasu: Towarzystwo W. T. B. & T. Society, I. B. S. A. i Towarzystwo Kazalnicy Ludowej (P. P. A.). Czwartą jest widocznie organizacja upoważniona na Konwencji w Providence odbyta przez Pastora Bible Institute. Zauważyć się godzi, że podobnie jak kapłani, Kaatyci także nie mieli powozów danych im do ich służby, co oznaczało fakt, że jedna z ogólnych trzech klas Wielkiej Kompanii nie będzie w czasie Epifanii używać korporacji ani towarzystw dla swojej pracy.

Zgodnie z tem Stary i Nowy Testament ignorują wszelką organizację, z wyjątkiem własnej konstytucji Kociola, koniecznej do prowadzenia jego pracy. Opuszczenie to nie jest wcale przeoczeniem. Jest ono wymownym faktem, że Bóg opisując kompletnie całą organizację Kościoła celowo pominął wzmiankowanie innego ciała, czy towarzystwa, czy kompanii, czy korporacji w Kościele, i chciał, aby rozumiano, że żadna z nich nie była potrzebna Kościółowi dla wykonywania celów jego posłannictwa. Patrząc w ten sposób, widzimy, że Kościół przez swoje o-

gólne służi, wspomagany przez świętych w ogóle, jest doskonale zorganizowanym do prowadzenia, pomyślnie ogólnych spraw swego posłannictwa, i przez te ogólne służi, służi Zborów lokalnych i przez wszystkich innych świętych w tych Zborach i poza nimi, jest doskonale zorganizowany do wypełniania z powodzeniem spraw lokalnych swego posłannictwa. Kościół powinien przeto odmówić przyjęcia służi wszelkich hierarchii, rad ogólnych, synodów, zgromadzeń ogólnych, konferencji, prezbiteriów, wydziałów, korporacji, komitetów itd., które **starają się kontrolować jego pracę**, jako dodatki do jego Boskiego urzędnictwa i jako niepotrzebne i szkodliwe dla jego posłannictwa.

Wszyscy Badacze Pisma Świętego zgodzą się, że o ile to dotyczy ustępów Biblijnych i faktów, rzecz przedstawia się tak, jak ją opisaliśmy. Ustępy i fakty powyżej wzmiankowane dowodzą tego ponad wszelką wątpliwość. Nie mniej decydujące są fakty z historii Kościoła. Organizacja Kościoła, jak powyżej opisana zaczęła być podkopywana od tego, że biskupi stali się oddzielnym zakonem w Kościele od starszych czyli prezbiterów, a „kler” odrębnym od ludu „świeckiego”. Każdy Kościół, zaprzestawszy posiadania wielu biskupów — to jest prezbiterów czyli starszych kościelnych (Dz. Ap. 20:17, 28; Filip. 1:1; Tyt. 1:4-6) — zaczął w drugim stuleciu mieć tylko jednego biskupa postawionego nad starszymi i diakonami. Biskupi ci dla dobra swojej władzy, zaczęli zwoływać synody czyli, rady pracodawcze dla rzekomego wspólnego dobra — nie Kościoła, który jest Jego Ciałem, lecz kościołów całych okręgów i prowincji. Pierwszy z tych synodów czyli rad odbył się w Syrii w roku 166-tym i synody te czyli rady dowodzą, że kościoły były zewnętrznie zorganizowane jeden z drugim, rzecz obca w Wieku Apostolskim. Nad tymi „prowincjami Kościoła” przed upływem wielu dziesiątek lat stanęli arcybiskupi, których władza nadal wzrastała, i wszyscy ci arcybiskupi, rozproszeni po trzech terytorialnych częściach Cesarstwa Rzymskiego, stali się w trzecim wieku podległymi patriarchom, których było naonczas trzech — jeden w Rzymie, jeden w Antiochii i jeden w Aleksandrii. Ci wprowadzili swoją organizację do „Kościoła”, obcą i wywrotową dla pierwotnej konstytucji „Kościoła, który jest Jego Ciałem”. I od tego czasu zawsze wszystkie organizacje, dodawane do pierwotnej konstytucji Kościoła, dodawane były pod pretekstem, że potrzebne były do prowadzenia pracy Kościoła. Nie zapominajmy jednak, że potrzebne one były dla posłannictwa Kościoła z imienia tylko, który stracił z oczu posłannictwo Boskie Kościoła prawdziwego i ustanowił posłannictwo swoje własne, nieupoważnione dla Wieku Ewangelicznego — to jest nawrócenie świata i panowanie Kościoła przed Drugim Przyjściem Chrystusa.

Jedność Kościoła prawdziwego w jednym duchu, jednej nadziei, jednej pracy, jednym Panu, jednej wierze, jednym chrzcie i w jednym Bogu była dosyć silna do umożliwienia jednostkom poszczególnie (Dzieje Ap. 8:1-7) i pojedynczym kościołom poszczególnie (Dzieje Ap. 13:1-4) przez reprezentantów, wykonywania posłannictwa Kościoła; lecz nigdzie w Piśmie nie czytamy o zbiorze kościołów łączących się organizacyjnie przez komitety, wydziały, towarzystwa, korporacje lub w inny sposób do rozsławiania poselstwa Słowa, chociaż jednostki i pojedyncze kościoły poszczególnie, **jako takie**, łożyły na wydatki tych, którzy nauczali Ewangelii, czy ci byli ich przedstawicielami, czy nie. (Dz. Ap. 13:1-4; Filip. 4:10-18.) Prawdą jest, że kombinacja Kościołów prowadziła organizacyjnie za pomocą mianowanych przez siebie komitetów, ziemską diakońską pracę — to jest zbierania pieniędzy i rozdawania pomiędzy potrzebujących świętych. (2 Kor. 8:16-24.) Lecz kombinacja taka nigdy w Nowym Testamencie nie prowadziła za pomocą komitetu, wydziału, towarzystwa korporacji lub w inny sposób żadnej pracy organizacyjnej mającej na celu szerzenie Słowa. Dlatego wnosimy, że taka metoda działania jest niezgodna z organizacją Kościoła, podczas gdy ta pierwsza nadaje się do pracy dyakońskiej w Kościele. Na Konwencji w Asbury Park, przeocząc fakt, że 2 Kor. 8:16-24 stosuje się tylko do pracy dya-

kościelnej, myśleliśmy i mówiliśmy, że ustęp ten zezwala na komitet zarządzający służbą dla ogólnego Kościoła w pracy pielgrzymiej, periodycznej i konwencyjnej. Pragniemy niniejszym odwołać te słowa, ponieważ ani Pismo ani historia prawdziwego Kościoła nie upoważniają do podobnego twierdzenia.

ZARZUT.

Lecz przewodnicy Towarzystwa utrzymują, że Pan kierował pracą Żniwa przez W. T. B. & T. S. Temu musimy stanowczo zaprzeczyć. Bóg kierował pracą Żniwa nie przez Towarzystwo, ani nie przez jego akcjonariuszów ani przez Wydział, lecz **przez jedną tylko jednostkę** - to jest „**onego Sługę**”, który ustanowiony był przez Pana (a) nie tylko jako „władca nad jego czeladzią” (dyrektor pracy Kościoła, jako specjalny Przedstawiciel Pana), lecz (b) został również uczyniony „władcą nad wszystkimi Jego rzeczami” (naukami Biblijnymi. jako specjalny Szafarz Pański), aby dawał pokarm w swoim czasie. (Mat. 24:45-47; Łuk. 12:42-44) Wszystko to widocznym jest nie tylko z Pisma, lecz także z odnośnych faktów, jak je znają wszyscy, którzy wiedzą, jak praca Żniwa była prowadzona.

Sprawę tę możemy wyjaśnić przez przytoczenie nieco faktów z historii. Nasz drogi Pastor utworzył w roku 1881 Towarzystwo pod nazwą Zion's W. T. T. S., zmienione później na W. T. B. & T. S., pod jego własną kontrolą aż do śmierci, w celu popierania pracy Prawdy przez urządzenie „przewodu finansowego czyli funduszu”, przez który przyjaciele mogli wspierać pracę, lecz nie do organizowania pracy Żniwa. W roku 1884 kazał Towarzystwo to inkorporować, przedtem wyraźnie umówiwszy się z innymi inkorporatorami, że on będzie kontrolował wszelki interes i sprawy robione w jego lub bez jego imienia aż do jego śmierci. Ta umowa względem kontrolerstwa odnawiana bywała od czasu do czasu z nowymi dyrektorami.

Co więcej, dając swoje „kopyrajty” (prawo druku) Towarzystwu, uczynił to z wyraźnym zastrzeżeniem, na które wydział się zgodził, że on będzie kontrolował sprawę „Badań”, „Strażnicy” itd. aż do jego śmierci i podyktuje w swoim testamentie i w czarterze, jak mają być użyte po jego śmierci, jak również co się tyczy polityki Towarzystwa. Zgodnie z tą ugodą miał on kontrolę aż do śmierci. Kontrola ta była rzeczywistym faktem aż do roku 1908, dokąd był on właścicielem większości udziałów głosujących Towarzystwa, przez wybieranie przezeń wszystkich dyrektorów i urzędników i przez mianowanie wszystkich współpracowników, oraz zapoczątkowywanie i kierowanie wszelką polityką, od tego zaś roku, gdy przestał być właścicielem większości udziałów głosujących, przez ogólne przyjęcie ze strony głosujących udziałowców myśli, że Pan chciał by jako „on Sługa” sprawował on wszelką władzę. Przeto po roku 1908 jedynie nominowani przez niego dyrektorowie byli obierani, przy czym zazwyczaj żądał od nich natychmiast po wyborze, aby wypisali w całości swoje rezygnacje, z wyjątkiem dat, i podpisali je, w tym wyraźnym celu, żeby, jeśliby uważał to za wolę Pańską, mógł wpisać datę i tym sposobem zakończyć ich dyrektoriat. Rezygnacje takie podpisali na przykład Bracia Ritchie, Rockwell, Hoskins i inni. Kogokolwiek chciał usunąć z jakiegokolwiek gałęzi służby, usuwał go z tej służby bez radzenia się Wydziału o zgodę. Chociaż niekiedy radził się dyrektorów poszczególnie i na zgromadzeniach i chociaż niekiedy głosowali, głosowali na to i tak, jak on chciał, gdyż **on tylko kontrolował wszystko i wszystkim rządził**, jak Dyrektorzy i wielu innych wiedzą.

O Pielgrzymach mówił, jako najpierw o Pańskich, a następnie o jego reprezentantach. Czynił to i wszyscy współpracowali z nim, ponieważ on i wszyscy wierzyli, i to słusznie zgodnie z Mat. 24:45-47 i Łuk. 12:42,44, że Pan chciał, aby tak było. Przeto fakty dowodzą, iż Towarzystwo, ani jako udziałowcy ani jako dyrektorzy, zorganizowani lub w jakikolwiek inny sposób, nie kontrolowało działań Żniwa, lecz iż wyłącznie „on Sługa” kontrolował i kierował pracą. Nieorganizacyjnie kościoły i jednostki, włączając udziałowców, przyczyniali się do pracy, jak również nieorganizacyjnie i poszczególnie kościoły aposto-

skie i jednostki łożyli na wydatki sług Prawdy w swoim czasie. Lecz co miało być zrobione — jak, kiedy, gdzie i przez kogo miało być zrobione — **decydowane było nie przez udziałowców, ani dyrektorów, ALE PRZEZ ONEGO SŁUGĘ. I TYLKO PRZEZ NIEGO**, zgodnie z tym, co on uważał za wolę Bożą. A gdy w druku lub w mowie mówił, że Towarzystwo postanowiło to lub tamto, to **ukrywał się skromnie pod tą nazwą**, jak przy jednej okazji powiedział jednemu z ludu Pańskiego: „ja jestem Towarzystwo”, a drugim razem, gdy jeden z czytających korektę „Strażnicy” zwrócił jego uwagę na fakt, że jego pisanie na przemian i bez zważania to o sobie to o Towarzystwie użyte będzie przez jego nieprzyjaciół przeciw niemu, odpowiedział, że chce, aby tak było i nie zmienił artykułu.

Jaka tedy jest różnica pomiędzy stanem Towarzystwa przed i od czasu jego śmierci? Odpowiadamy, że wówczas było tylko towarzystwem w zarodku, teraz zaś jest towarzystwem urodzonym, czyli organizacją. W mowie adwokatów korporacyjnych było ono wówczas „niemą korporacją” (dummy Corporation), mając „niemych” dyrektorów, podczas gdy od jego śmierci jest niezawisłą korporacją. Jak „obraz bestii” było ono wtedy bez życia, teraz jest żywe. Jak usprawiedliwienie przed i po użyczeniu zasługi Jezusowej, było wówczas próbnym, teraz jest używotnym. I innymi słowy czarter jego istniał, ale nie działał, dyrektorzy istnieli, lecz nie rządzili. Praca jego kontrolowana była nie przez dyrektorów, jak czarter wymagał. Maszyną była gotowa do użytku, lecz musiała czekać na śmierć „Onego Sługi” zanim przyszła władza operowania tej maszyny jako organizacji. Te same uwagi stosują się częściowo do Stowarzyszenia Kazalnicy Ludowej (People's Pulpit Association) i do I. B. S. A., chociaż z nimi połączona była idea, że mają być zawsze kontrolowane przez Towarzystwo: znaczy to, że miały one być na zawsze niemymi korporacjami” z „niemymi dyrektorami”, gdyby objęły kontrolę, albowiem za jego życia on je wszystkie sam kontrolował.

Widzimy przeto ponad wszelką wątpliwość, że W. T. B. & T. S. nie prowadziło pracy Żniwa. Nie stanowi ono przeto przykładu udowadniającego, że jest to zgodne ze Słowem Pańskim; postępowaniem „Onego Sługi”, aby korporacja lub kompania biznesowa. jako organizacja, dodawana była do „Kościoła, który jest Jego Ciałem”, jako konieczność organizacyjna dla pracy posłannictwa danego dla wykonania Kościołowi. Pan zdaje się używał „onego Sługi” nieświadomie dla siebie; aby utworzył trzy powyżej wspomniane korporacje, aby były gotowe do użytku Wielkiej Kompanii, gdy jako taka istnieć zacznie.

Od śmierci „Onego Sługi” usiłowano dwa razy, raz ze strony W. T. B. & T. Towarzystwa a drugi raz ze strony Pastora Bible Institute włączenia dwóch organizacji do Kościoła, aby objęły nadzór nad ogólną służbą „Kościoła, który jest Jego Ciałem”. W obydwóch razach usiłowania te spełzły na niczym, albowiem jak ogień i woda nie dadzą się zmieszać, tak organizacja Maluczkiego Stadka i korporacja albo kompania biznesowa lub komitet nie dadzą zlać się w jedno do prowadzenia pracy Maluczkiego Stadka. Jednak „Korporacje”, „Towarzystwa”, „Kompanie Biznesowe” i „Komitety” (którakolwiek z tych organizacji odpowiadających symbolicznemu wozowi, (4 Moj. 7:3-8), mogą być użyte do prowadzenia pracy Wielkiej Kompanii, jak Pismo i fakty od śmierci naszego Pastora dowodzą.

ZAKOŃCZENIE CAŁEJ SPRAWY

Wnioskujemy zatem z całej powyższej sytuacji, że Kościół był kompletnie zorganizowany w czasie Żniwa Wieku Żydowskiego przez Boga do zamierzonego przez Boga posłannictwa; że organizacja jego jest organizacją jednego Ciała pod Jezusem, jego Głową, z Apostołami, jako jego pełnomocnikami, całkowicie uzdolnionymi do nieomylnego i doskonałego związywania i rozwiązywania wszystkich koniecznych rzeczy, jako nauczycielami ogólnego Kościoła (Mat. 18:18); przy czym „drugorzędni prorocy” działać mieli wyłącznie jako widziani, ale nie „natchnieni lub nieomylni albo doskonali nauczyciele Kościoła ogólnego, gdy Apostołowie zasnęli, jak współpracowali

z Apostołami zanim ci zapadli w sen; ewangeliści (jako uczestnicy z Apostołami i „drugorzędnymi prorokami”) służyć mieli Prawdom elementarnym Słowa dla osób pobocznych i początkujących; wybrani pastorem i nauczyciele podawać mieli Prawdę lokalnym Zborom; pomocnicy (dyakonowie i dyakonki) usługiwać mieli oddzielnie od stosowania Słowa; rządy (przewodniczący, komitety itd.) prowadzić mieli sprawy zewnętrzne lokalnych zborów, a każdy członek, urzędowy lub nieurzędowy, współpracować miał w posłannictwie Kościoła, zależnie od swoich duchowych zdolności, talentów ludzkich i swego położenia z opatrnością Bożej; że Kościół ten zorganizowany w samym sobie przez Boga, jest zupełnie przystosowany do wypełnienia swego posłannictwa w świecie; oraz że wszelkie usiłowania przyczepienia do niego innej organizacji jest niezgodne z jego formacją i jest wrogiem dla sprawy jego Boskiego posłannictwa, lecz nie dla sprawy Lewitów, Wielkiej Kompanii, jak wyraźnie wykazuje Pismo Święte.

Dlatego TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN EPIFANJI CHRYSZTUSOWEJ poświęcony jest polityce podtrzymywania organizacji Biblijnej „Kościół, który jest Jego Ciałem” i występowania przeciw wszelkiemu zamachowi celem spaczenia jego organizacji przez wprowadzanie doń jakiegokolwiek innej organizacji, i występuje przeciw nim jako przeciw martwemu ciężarowi, przeszkodzie, zawadzie i rakowi, który należy usunąć dla dobra wszystkich zainteresowanych.

Organizacja Kościoła jest dla jego celów doskonała, wystarczająca, duchowa, wzniosła i skuteczna. Zasluguje ona na nasze uznanie, miłość i poparcie — uznanie, miłość i poparcie, które by zaczętnie podtrzymywały i utwierdzały to ciało, oraz obronnie odpychały wszelkie zabiegi ku wstrzymywaniu, szkodeniu, wywracaniu, ograniczaniu lub dodawaniu do jego organizacji w jego od Boga urządzonym istnieniu i służbie.

Towarzystwo Jako Przewód

Stowarzyszenie W. T. II. & T. Society jest bezwątpienia przewodem Pańskim dla jego posług. Gdybyśmy tego nie uważali, to znaczyliby, iż sprzeciwiamy się Pismu Świętemu, oraz zarządzeniom drogiego nam Brata Russella. Takim było nasze zapatrywanie podczas tych wszystkich nieporozumień, walk i sporów, odnośnie do Stowarzyszenia. Dlatego nie możemy sympatyzować z zapatrywaniami tych, którzy chcieliby je usunąć, obalić, lub też nie uznać tego od Boga przeznaczonego urzędu. Choć wierzymy, że ono jest przewodem Pracy Pańskiej, to jednak nie możemy przyjąć twierdzeń i roszczeń niektórych jego wodzów i obrońców. Odnośnie poglądów na Stowarzyszenie: Krążą obecnie trzy: a mianowicie: Jeden z nich jest ten, iż Stowarzyszenie jest nie dobrą instytucją. Nikt z tych, którzy byli lojalni zdrowym poglądom Brata Russella, i którzy wierzyli, iż on był tym „wiernym sługą” nie mogliby twierdzić coś podobnego. Z takim poglądem nie sympatyzujemy i uważamy takowy za niegodny dalszej rozważy.

Drugi pogląd jest, iż Stowarzyszenie było i jest wyłącznym przewodem, przez który Pan czyni dwie rzeczy: 1) daje domownikom wiary pokarm na czas słuszny i, 2) kieruje dziełem Swego Kapłaństwa. Takim jest obecne zapatrywanie tych, którzy mają kontrolę w obecnym czasie nad pracą Stowarzyszenia, a także ich lojalnych obrońców. Niektóre cytaty wykażą te dwie części zapatrywania: 1) W Strażnicy angielskiej z 1919, strona 105, czytamy: „Czy Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św. W. T. B. & T. Society nie jest jednym i jedynym przewodem, którego Pan używał w wydaniu prawdy do rozpoczęcia się zniwa Wieku Ewangelii?” (Przeczytaj ten cały paragraf, z którego ta cytata jest wyjęta). Znowu w Strażnicy z 1919 r., strona 107 czytamy: Zapatrując się na te rzeczy, (Ezechiela i Objawienie), które były nam jasno wytłumaczone przez ten jedyny przewód, którego upodobało się Panu, by użyć go przy końcu tego wieku do udzielenia prawdy domownikom i wiary, kto może wątpić, że to nie Pan rozkłada ten pokarm na swym stole, te prorocze księgi biblijne, które nigdy przedtem nie były zrozumiane przez Kościół? 7-my tom str. 145 pisze: To (Anioł biorący i napelniający kadzidło ogniem z ołtarza), jest jasnym dowodem, że Bóg zamierzył używać Stowarzyszenie dla dalszego wyjaśniania prawdy na czasie. Te twierdzenia dowodzą dostatecznie, że Stowarzyszenie naucza urzędowo, iż jest jedynym Pańskim przewodem, dla udzielania pokarmu na czas słuszny: 2) Że ci bracia tego uczą, iż Stowarzyszenie jest przewodem dla prowadzenia dzieła Pańskiego między jego ludem jest jawnym dowodem z następującej cytaty: W. T. z roku 1917, str. 327 par. 1: „Opatrzność Boża wykazuje, że zorganizowane ciało jest koniecznie potrzebne dla prowadzenia dzieła zniwa, aż do zakończenia tego. Wcale nie wątpimy, że Pan kierował tą organizacją dla wykonania pracy zniwiarskiej”. Dalej znów czytamy w Strażnicy z roku 1916, str. 390 kol. 2.: W jaki więc sposób może być

dzieło zniwa poprowadzone, jeżeli nasz Pastor nie jest więcej z nami?

Na to między innymi rzeczami taka daną jest odpowiedź: Stowarzyszenie W. T. B. & T. Society jest silne Stowarzyszenieponieważ było silne i jeszcze jest używane od Pana dla dokonania jego dzieła”. Tłumaczenie części z Objaw. 14:18 (Tom 7-my str. 227) wykazuje, że Stowarzyszenie ma upoważnienie i władzę nad wydawnictwem, rozpowszechnianiem i tłumaczeniem proroctwa Ezechiela i Obj. Jana, symbolicznych węgli i ognia”. Cytaty te dowodzą jak to wszyscy muszą przyznać, iż Stowarzyszenie twierdzi urzędowo: 1) że jest wyłącznym przewodem Pańskim do udzielania pokarmu na czas słuszny dla jego ludu. 2) że jest jego przewodem do dalszego prowadzenia dzieła prawdy tak między jego ludem jak i między innymi.

SKUTKI NAUKI O PRZEWODZIE.

„Z tych twierdzeń i nauk o przewodzie wypływają pewne skutki, nad którymi powinno się zastanowić, abyśmy mogli właściwie ocenić, co one w sobie zawierają. Choć Stowarzyszenie nie twierdzi, iż jest nieomyślne, to jednak ma na myśli, aby jego zwolennicy okazywali względem Stowarzyszenia pokorę, przyjmowali jego nauki z ufnością bez podejrzenia i bezkrytycznie. W rzeczywistości teoria ta jest podobną do łatwości wyznawców Katolickiego Kościoła i ich umysłowego stanu. Ona nie usposabia nikogo, aby się miał na baczności przed błędnymi naukami, które wypłynęły już z tego przewodu (źródła), z tej przyczyny wielu zwolenników Towarzystwa odrzuciło wiele takich rzeczy, które przedtem były dla nich pokarmem na czas słuszny. Zatem teoria ta w praktyce sprzeciwia się zasadzie doświadczenia wszystkiego, i trzymana się tego co jest dobre. (1 Tes. 5:21) Tom 6-ty roz. 4. Wskutek tych niewłaściwych nauk o przewodzie, wielu zostało zwiedzionych i więcej będzie, dlatego też nauki takie są bardzo niebezpieczne dla duchowego spokoju i prawdy.

„Inne jeszcze skutki, wynikające z błędnej teorii tego przewodu są te, iż zwolennicy jego zapatrują się na kierownictwo tych rzeczy, jakoby one były prowadzone przez Samego Pana, lub jak w 7-mym Tomie zaznacza, iż wszystkie sprawy Towarzystwa są kierowane przez „Wiernego Sługę” z drugiej strony zasłony. Naturalnie, iż na jego zwolenników, którzy bezkrytycznie wszystko przyjmują takie nauki oddziaływają w ten sposób, iż dobrowolnie poddają się pod jego ustawy i rozkazy. Myśl ta jest tak silnie ugruntowaną u wielu, że z bojaźni nie posiadają dosyć odwagi, aby przeegzaminować podane nauki i metody Stowarzyszenia, ponieważ uważano by ich za szemraczy i mogliby utracić „koronę”. Wszyscy trzeźwo myślący bracia mogą łatwo rozpoznać, iż takie usposobienie jest raczej podobne do Katolickiego aniżeli przystoi członkom królewskiego Kapłaństwa. Wszyscy muszą przyznać, że wskutek tego popełniono wiele rzeczy godnych pożałowania.

„Inny skutek tej teorii jest ten, iż udzielono temu przewodowi tej samej władzy wobec jego zwolenników, którą posiadał Brat Russell: 1) udzielający pokarm na czas słuszny i 2) jako nadzorca postanowiony nad domownikami wiary, z tym dodatkiem, iż Stowarzyszenie przybrało groźną postawę, tj. grożąc każdemu utratą korony, ktokolwiek nie weźmie udziału w „Wielkim Ruchu”. Skutek głoszenia tej doktryny Stowarzyszenia, Brat Rutherford, został uznany jako „Szafarz” na miejsce Brata Russella. Choć nie zawsze w teorii to jednak w praktyce to zostało przyjęte przez tych, co przyjęli teorię przewodu. Teoria ta jeszcze ma inną myśl, to jest, że byłoby wielkim przestępstwem krytykować ustawy i zarząd Stowarzyszenia, nawet ci, którzy mają prawo do poważnej krytyki, są uznani niegodnymi miejsca w Maluczkim Stadku, a jeżeliby w tym trwali, to znajdują się w niebezpieczeństwie „wtórej śmierci”. A więc krytykowanie Towarzystwa uważane jest jako pochodzące od złego. Zupełnie tak samo jak katolicy uważają krytykujących papieństwo. Skutki takiej nauki stoją na przeszkodzie do postępowania w prawdzie i sprawiedliwości.

Inny jeszcze skutek tej teorii, tj., że Towarzystwo jest przewodem prawdy, tak oddziaływa na jego zwolenników, że podejrzewają wszystko cokolwiek nie przychodzi z tego źródła tj. przewodu. Inny jeszcze skutek jaki się okazał jest ten, że zabrania czytania jakiegokolwiek religijnej literatury, jeżeli nie pochodzi ona od Towarzystwa. Dowiedzieliśmy się, że członkowie pewnego zgromadzenia zobowiązali się ślubem, aby nie czytać żadnej literatury, oprócz tej, która pochodzi od Towarzystwa. Zaiste, iż to jest podobne do rozporządzeń i praktyk papieństwa. Inny jeszcze wynik tej teorii jest ten, iż uczynił z wodzów Stowarzyszenia hierarchią nad trzodą Pańską (1 Piotra 5-3) Inna jeszcze rzecz jaka okazała się w skutku jest, że zwolennicy Stowarzyszenia unikają tych Braci, którzy według ich sumienia nie mogą w rzeczach duchowych poddawać się akcyjnemu Towarzystwu. Zwolennicy Towarzystwa naśladowują nauki przykładów swych przewodników, omijają wielu braci w drastyczny sposób, zupełnie nie zgadzający się z Duchem Pańskim, nawet niektórzy z tych przywódców posunęli się tak daleko, że radzili swoim zwolennikom, aby unikać tych Braci, jak „zmije”. Radujemy się jednak z tego, że to było później przez nich odwołane. Widzimy z tego jak łatwo skutek takiej nauki może zaćmić umysł i wzbronić przystępu dla światła i sprawiedliwości, a natomiast uspokoić go i toruje drogę do błędu, tego samego, który tak mocno zakorzenił się w katolicyzmie.

RÓZBIÓR NAUKI O PRZEWODZIE.

„Zastanawiając się nad niektórymi skutkami wynikającymi z nauk głoszonych przez Towarzystwo, zapytujemy: „Czy pogląd Stowarzyszenia jest prawdziwy?” Mamy bardzo wiele przyczyn i dowodów, które nie popierają tego, i przedstawiamy takowe naszym czytelnikom do rozważania.

„Zapewne że trzeźwo myślący bracia wyszkoleni w duchu i naukach „Wiernego Sługi” powinni wnioskować, że taka nauka, która wytworzyła tyle złego, nie może być prawdziwą, i dlatego powinna być uważaną jako pochodzącą od złego.

„Teoria ta ustanowiła w Kościele Akcyjne Towarzystwo, które objęło kontrolę nad pracą Pańską, i które bynajmniej nie jest częścią oryginalnej, czyli pierwotnej organizacji kościoła, a zatem jest złą nauką. Zgadza się z tym, co podaje 6-ty Tom w rozdz. 5 i 6, że Pan Bóg pierwotnie zorganizował Kościół, był on zupełnym i nie potrzebował żadnych organizacyjnych dodatków. To było dobrze wyszczególnione przez Brata Russella. Wszyscy przyznają, że Jezus i Apostołowie nie ustanawiali żadnego Towarzystwa Akcyjnego, aby takowe miało być źródłem udzielania pokarmu na czas słuszny, ani też do prowadzenia dzieła „Kościoła, który jest jego Ciałem”. Dlatego, żadna organizacja poza obrębem ustaw Kościoła, nie może być dodaną, aby miała stanowić nauczyciela i kierownika dzieła Kościoła, bez pogwałcenia doskonałej i prawdziwej organizacji Kościoła, i uczynienia krzywdy jej członkom. Pismo Św. (2 Tes. 2:1-8) pokazuje nam i przepowiada, że podobnego rodzaju organizacja tj. Papieństwo miało być

wprowadzone do Kościoła, lecz Pismo Św. nigdzie nie popiera ani pochwała, ale owszem, potępia taki postępek.

„Przeto choć Pan Bóg zrządził, aby (W, T. B. & T. Society) wykonywało zamierzone od Boga dzieło między jego ludem, to jednak nie zamierzył, aby miało sprawować podwójne dzieło, do którego rości pretensję Towarzystwo, tj., iż ono ma sprawować czynność tak w Kościele jak i dla „Kościoła, który jest ciałem jego”. Usiłowanie wykonania tego dzieła, tj. by być nauczycielem i władcą w Kościele, jest naśladowaniem Papieństwa, i godne tej samej od Boga nagany, ponieważ sprawa podobna czyni szkodę ludowi Bożemu.

PRZYWŁASZCZENIE URZĘDOWYCH FUNKCJI.

Wyżej wykazaliśmy, że nauki Towarzystwa są szkodliwe, ponieważ ono dowodzi, że posiada tę samą władzę, którą posiadał Brat Russell. On posiadał podwójny urząd: 1) dawać domownikom wiary pokarm na czas słuszny, 2) prowadzić dzieło żniwa (Mat. 24:45 - 47. Łuk. 12:42 - 44) Te funkcje odnosiły się do jego osobistości. One nigdy nie były mu dane z powodu jego stosunku do Stowarzyszenia, ponieważ posiadał władzę zanim Towarzystwo zostało uformowane zgodnie z powyższymi faktami. Brat Russell, a nie Stowarzyszenie pod kierownictwem Pańskim, udzielał pokarmu na czas słuszny i kierował dziełem prawdy, aż do jego śmierci, zatem urząd zajmowany przez Brata Russella był wyłącznie jego. „Sprawowanie podobnego urzędu oprócz Jezusa: — nigdy przedtem nie było udzielone żadnemu indywiduum, a tym bardziej Akcyjnemu Towarzystwu. Urząd ten, który był wyłączną własnością Brata Russella, jako szczególnego przedstawiciela Bożego. Przywódcy Towarzystwa bez żadnej podstawy Pisma Św., bez żadnego powodu, lub faktu przypisują Stowarzyszeniu tą samą władzę, jak katolicycy teologowie przypisują władze i urząd Papieństwu. Testament Brata Russella ani dyplom (czarter) nie mogą dać władzy urzędowania ani stać się spuścizną po Bracie Russellu, ani on sam nie mógł tej władzy nikomu udzielić, choćby sobie tego życzył, ponieważ ta władza nie była do dania, lecz on ją sam otrzymał od Pana. Na taką transakcję Pismo Św. nie pozwala. Jest to jedynie przywłaszczenie sobie tych praw. Czy mogą zwolennicy tych nauk i pretensji powiedzieć nam, kiedy i jak Pan władzę i urząd Brata Russella przeniósł na Towarzystwo, to jest dał im tę moc? Jeżeli tak ważna władza została przeniesiona od Brata Russella na Towarzystwo, to zapewne iż Pismo Św. jasno by to potwierdziło, tak jak pokazuje urząd „Wiernego Sługi” (Mat. 24:45-47, Łuk. 12:42-44). Ponieważ władza, do której rości sobie Towarzystwo pretensje nie znajduje poparcia w Piśmie Św., dlatego powinna być odrzuconą przez tych, którzy uznają Pismo Św., jako jedyne źródło i prawo na którym opierają swoją wiarę i z którego uczą się jak postępować. Żądamy od tych którzy twierdzą, iż Stowarzyszenie ma tą samą władzę co i Brat Russell, niech dadzą nam dowody Pisma Św., pokażą teksty, które by popierały ich zapatrywania. Wszyscy muszą przyznać, że podobnych dowodów nie ma w Piśmie Św., aby miały coś podobnego nauczać. Przeto możemy powiedzieć, że chociaż Pan Bóg zaznaczał w literalnym wyrażeniu, urzędowanie Brata Russella, to jednak nie można było tego zrozumieć, aż po 13-stu latach jego urzędowania, jakoż daleko więcej powinno być literalnie podane w Słowie Bożym, że on miał oddać ten urząd i władzę Stowarzyszeniu, które skończyły się z jego śmiercią, a które Towarzystwo przywłaszczyło sobie w parę miesięcy po śmierci Brata Russella? Zapytujemy również, gdzie jest pokazane, aby indywidualne czynności „Wiernego Sługi” i przedstawiciela Bożego były przeniesione na Stowarzyszenie, które jednak samo nie było przedstawicielem, gdy jeszcze żył Brat Russell?

Pretensje, jakie sobie rości Towarzystwo, że ono przez czas żniwa było Pańskim przewodem do udzielania pokarmu na czas słuszny i prowadziło dzieło żniwa, są bezzasadne, jest to tylko przywłaszczenie sobie władzy i propagowaniem bez żadnego dowodu Pisma Św., rozumowania lub faktów. Brat Russell sam w 4-tym Tomie mówi, że on był przewodem Pańskim w obydwóch czynnościach, a fa-

ka udowadniają prawdziwość jego twierdzeń. (D 757). „Jeszcze raz zapytujemy: Gdzie jest dowód, iż Stowarzyszenie jest Pańskim przewodem odnośnie tych dwóch czynności powyżej wymienionych? Przywódcy Towarzystwa wiedząc, iż niema takiego tekstu, któryby jasno tego uczył, odnoszą się do Obj. 8:3 – 3, jako dowodu, że Anioł, który ofiaruje kadzidło na ołtarzu wyobraża Stowarzyszenie. Na to odpowiadamy, iż nawet niemowlęta w Chrystusie obeznani z Cieniami Przybytku, lepiej o tym wiedzą, gdyż podczas Wieku Ewangelii ofiarowywanie kadzidła jest dziełem Najwyższego Kapłana, zaś Stowarzyszenie jako Towarzystwo Akcyjne do prowadzenia handlowych interesów nie może znajdować się w miejscu Świętem. Jak rozpaczliwe musi być położenie tych braci szukających dowodów, aby podtrzymać swoje stanowisko. Chwytają się tekstu Pisma Św., który odnosi się jedynie do Najwyższego Kapłana świata. Odwołują się również do Obj. 14: 8, jako inny dowód, iż Towarzystwo ma władzę i mówią, iż ten tekst uczy to samo co Obj. 8:3—5. Jeżeli on uczy to samo, to jednak nie uczy, aby Towarzystwo miało taką władzę, bo wtedy przedstawiałoby czynności Arcykapłana, a nie czynności Towarzystwa Akcyjnego. Przetoz żaden z tych tekstów nie odnosi się do Towarzystwa. Powtarzamy, że Towarzystwo powinno wykazać literalny dowód Pisma Św., że ono otrzymało tę władzę, do których rości pretensje, bo o prawdziwym przewodzie, którym był Brat Russell Pismo Św. uczy wyraźnie, jak niema żadnego dowodu Pisma Św., że Papieże są zastępcami i spadkobiercami władzy Apostolskiej, tak samo nie ma żadnych dowodów Pisma Św. na poparcie roszczeń Stowarzyszenia, że ono jest następcą i spadkobiercą władz „Wiernego Sługi”.

BŁĘDY I FAŁSZYWE PRZEDSTAWIENIE RZECZY

„Błędne postępy Stowarzyszenia od czasu, gdy stało się ono niezależną i samowładną instytucją, a która jednak nie była taką za życia „Wiernego Sługi”; dowodzą, iż nie jest przewodem do prowadzenia Boskiego Kapłaństwa. Ambitne postępowanie przywódców Towarzystwa były wielkim błędem, jako też wielkim przestępstwem. Ich postępek w sprawie Brytyjskiej, sposób w jaki postąpili z Radą Dyrektorów, Wydanie 7-go tomu i „przesiewanie podczas żniwa; Wyborcza agitacja w roku 1918, dalej sprawa wojskowości, która doprowadziła do ich uwięzienia, albo rzucenie hasła” „unikajcie takowych” itd. Odznaczyły się wielkimi błędami. Zapewne, że Bóg posiada więcej mądrości, ażeby miał wybrać takiego rodzaju przewod; aby kierował Jego Kapłaństwem. Same te błędy bez wątpienia dowodzą, że Pan dozwolił na to, aby pociągnąć do tego taką klasę ludzi, która w sposób naturalny i z przyzwyczajenia błądzi — Wielkie Grono.

Dalej ich błędne tłumaczenie różnych rzeczy dowodzi, iż Stowarzyszenie nie jest dostatecznie uzdolnione, by było Pańskim przewodem dla Jego Kapłanów, aby udzielało im pokarmu na czas słuszny. Nawet jego własni obrońcy przyznają, że znajduje się wiele błędów w VII—tomie i w Strażnicy, których jednak zwolennicy Towarzystwa nie mogą się dopatrzeć. Oprócz tego w książce tej nie można znaleźć nic właściwie pouczającego, i tłumaczone są rzeczy, których nie tłumaczy Brat Russell. W dodatku, gdy zastanowimy się nad błędnym tłumaczeniem, i nauk odnośnie Eliasza i Elizeusza, zęcia, zamknięcia drzwi, jak i uwielbienia Kościoła, i upadku Babilonu (czego spodziewano się w roku 1918), a także śmierci pierwotnych Egiptu — że większość głosów stanowi zawsze wolę Bożą, że Stowarzyszenie jest przewodem, przypowieści o groszu — o siedmiu latach urodzajnych i siedmiu głodu itd. Jesteśmy pewni, że Pan nie wybrałby takiego przewodu do udzielania pokarmu na czasie dla klasy Jego Kapłaństwa, nie użyłby takiej organizacji, której brakuje tyle duchowego rozsądku, i która tak śmiało podaje nierozumne wymysły i zgadywania, twierdząc, że to jest „pokarm na czas słuszny”. Dla usprawiedliwienia się Towarzystwo twierdzi że „Wierny Sługa” także popełniał błędy. Prawdą jest, iż popełniał ich kilka, lecz w tych czterdziestu dwóch (42) latach, w których nauczał Kościół, on nie uczynił ani dziesiątej części błędów w tłumaczeniu, co uczyniło Towarzystwo w okresie dwóch lat. Tu i ówdzie „Wierny Sługa”

zmieniał i poprawiał małe błędy w tym wielkim ustroju prawdy, który przez tak długi czas uczył. Towarzystwo zaś będzie musiało poprawić prawie wszystkie nowe rzeczy, które wydało od czasu przyswojenia sobie urzędu przewodu. Oprócz tego Brat Russell prawie zawsze sam odkrył i poprawił swoje błędy. Towarzystwo zaś nie może ich zauważyć, i dowiaduje się nie prędzej, aż inni mu pokażą, lub gdy czas wykaże, że ich przepowiednie nie wypełniły się. Wiemy tylko o jednej przepowiedni (którą by wreszcie każdy człowiek mógł przepowiedzieć), która się wypełniła, podczas gdy Brata Russella przepowiednie, zwykle się wypełniały. On posiadał równowagę umysłu, i jasność widzenia, co było potrzebne, by mógł być tym przewodnikiem, dla udzielania pokarmu na czas słuszny domownikom wiary, a czego Towarzystwo nie posiada. Stąd jest widocznym, że Pan nie wybrał taki przewod prawdy. 3 Moj. 21:20; 2 Tym. 2:15; 1 Tym. 3:2. Tytus 1:9.

Z OWOCÓW ICH POZNACIE JE.

„Nauka o przewodzie jest nie dobra ponieważ jej zwolennicy zbyt uwieliwiają swą instytucję, i to nie dozwala im dostatecznie i względnie badać nauki i taktkę Stowarzyszenia; tym sposobem uwolnić się od wielkich błędów i uniknąć duchowego niebezpieczeństwa. (Psalm 136:3). Dla usprawiedliwienia się twierdzą, że to jest Pańską sprawą, by utrzymać ten przewod w czystości, i dlatego nie czuwają właściwie, owszem przyjmują wszystko bezkrytycznie cokolwiek przewod im udziela. Takie zapatrywanie i usposobienie nazywa się kuszeniem Boga (Mat. 4:7), który nie zezwala na takie rzeczy, lecz strofuje i napomina abyśmy byli trzeźwymi, i czujnymi, i wszystkiego doświadczymi. I Piotra 5:8—9; 1 Tes. 5:21; 1 Jana 4:1. Tego rodzaju zastrywanie i postępowanie wytwarza w zwolennikach przewodu usposobienie jakie posiadają członkowie Kościoła Katolickiego, to jest, iż uwieliwiają swych duchownych przewodników, wcale nie doświadczają ich nauk, przyjmują bezkrytycznie, a przez to przyjmują błędy.

Nauka o przewodzie jest jeszcze i dlatego złą, że czyni lud Boży zależnym od instytucji 1 Kor. 7:23. W praktyce zwolennicy tej nauki stali się niewolnikami, tak jak zwolennicy Papięstwa są podani. Jedni i drudzy używają tego samego argumentu: „Jeżeli nie będziemy w harmonii z przewodem, to znaczy, iż nie możemy być w harmonii z Bogiem”. Myśl ta rozbudziła ducha bojaźni między jego zwolennikami, boją się oni sprzeciwić Stowarzyszeniu, aby przez to nie utracić możliwości służenia prawdzie, społeczności z braćmi i wiecznego zbawienia. Z tego powodu obawiają się rozważać, zastanawiać i właściwie rozbierać nauki Stowarzyszenia, a tym sposobem zachęcają swych przewodników do nadużyć. Takie postępowanie czyni ich niewolnikami Towarzystwa, wytwarza obawę, iż mogą się stać niegodnymi Kapłaństwa Bożego. W dodatku, od śmierci Brata Russella przywódcy Stowarzyszenia, nauczają tak ustnie jak i przez pisma (jak to czynią inne denominacje), że Stowarzyszenie nie jest jedynie instytucją handlową; jako Towarzystwo Akcyjne, ale także religijną do której wstępuje się przez ofiarowanie tj. poświęcenie samych siebie. Czegoś podobnego nie uczył „Wierny Sługa”. Z podobnych nauk i twierdzeń wyłonił się system Antychrysta, w ślad którego wstępuje Stowarzyszenie, ponieważ zarząd tegoż uważa się za jego głowę, a członki Stowarzyszenia za ciało, czego br. Rutherforda „nowy pogląd” o Eliaszu i Elizeuszu dowodzi.

Nauka ta uczyniła wielu z ludu Bożego podpory podtrzymując te idee i czyny gwałcąc tym sposobem zasady. Od śmierci Brata Russella Towarzystwu nie chodzi, czy jego członkowie to co czynią opiera się na prawdzie i sprawiedliwości, ale czy są „Lojalnymi, obecnemu zarządowi”, który ma kontrolę nad sprawami Stowarzyszenia. Stąd ci, którzy stali za prawdą i sprawiedliwością, i obstawali za sposobem rządzenia podkopywanym przez Brata Russella zostali usunięci, natomiast ci, którzy z wyuzdaną bezczelnością napadali na Braci gwałcąc sprawiedliwość, zostali poparci i uznani, jako „przewód” — źródło. Korespondencje i dyskusje licznych braci, którzy podtrzymują tę naukę dowodzą, że im nie chodzi wiele o zasady, ale by być lojalnymi „przewodowi”, a to uważane jest przez

przeciętnych zwolenników za dostateczne w rzeczach wiary. Czy to nie jest sekciarstwem? Tak właśnie postępują Rzymskokatolicy. Papieństwo musi być podtrzymywane, choćby nawet zasada sprawiedliwości i prawda zostały pogwałcone. Laicy, tj. świeccy ludzie nie mają myśleć za siebie lub opierać swoje postępowanie na zasadach, lecz powinnością ich stać przy Papieżu jako zastępcy Chrystusa. Tych kilka uwag dowodzą, że nauka o przewodzie jest niebezpieczną, nie opiera się na słowie Bożym, nie jest rozumną, ani historyczną. Nauka o przewodzie została użyta, aby osiąść władzę, a tym sposobem zwodzić lud Boży, by wywyższyć stojących na czele, by stłumić prawdę i sprawiedliwość, uczynić lud Boży niewolnikiem, obchodzić się z nim nielitościwie, zaś wiernych sług Bożych uważać za zwodzicieli i wilków szkodliwych.

PRAWDZIWIY POGLĄD NA PRZEWÓD.

„Wykażemy teraz ze słów Brata Russella, trzeci i właściwy pogląd na Stowarzyszenie jako przewód. Podajemy tu tylko wyciągi z książki wydanej w roku 1894 pod tytułem „Wyjawienie Konspiracji”.

Stowarzyszenie było założone w 1881 roku, w czasie gdy zostało bezpłatnie rozdanych 1.400.000 broszur pod tytułem: „Pokarm dla mydlących Chrześcijan”. „Skladało się ono z pięciu osób, a sprawy były zupełnie pod moim kierownictwem. Później 1884-tym roku Stowarzyszenie żądało od władz dyplomu (czarter). Cel wzięcia dyplomu był wyraźnie zaznaczony w Strażnicy Styczniowej z roku 1891-go na stronie 16-ej jak następuje: Towarzystwo to jest jedynie Towarzystwem (**business'owem**) dla prowadzenia interesu, i zapisane jako korporacja w stanie Pensylwania, które miało władzę posiadać, nabywać, lub sprzedawać posiadłości w jego własnym imieniu, tak jak by to czyniła jedna osoba. Towarzystwo nie jest sektą, ani też nie posiada żadnego wyznania wiary. Ono jest jedynie używane dla celów handlowych i gospodarczych do pomocy w rozpowszechnianiu prawdy. Ktokolwiek zapisując sobie jedną lub więcej gazetek kwartalnika pod nazwą „Old Teology Tracts” (6 centów rocznie za numer) uważany jest za czynnego członka Stowarzyszenia, lecz nie mający prawa głosowania. Ktobykolwiek zapisał sobie tego pisma za sumę \$10.00 lub ofiarował do Stowarzyszenia \$10 lub więcej na rozgłaszanie prawdy, staje się członkiem głosującym i otrzymuje jeden głos za każde 10 dolarów, (to jednak nie ma znaczyć, aby się kto stawał członkiem przez poświęcenie). Sprawy Stowarzyszenia są tak zarządzane, że zupełna kontrola tychże spoczywa w rękach Brata i Siostry Russell, tak długo jak oni będą żyć. W rzeczywistości jedynym celem założenia korporacji jest: Najprzód, aby posiadać przewód, czyli fundusz (a nie przewód któryby miał dawać pokarm na czas słuszny, lub kontrolować pracę) za pomocą którego ci co posiadają pieniądze mniej lub więcej by mogli ich używać, aniżeli gdyby to czyniły jednostki. Po wtóre, Korporacja została założoną z powodu niepewności życia tych, którzy obecnie zarządzają tym funduszami, żadnej własności Stowarzyszenie nie posiada, nie płaci pensji, komornego, lub innych wydatków. Zadaniem Stowarzyszenia jest, użyć w rozszerzaniu prawdy, każdy otrzymany dolar z najlepszą korzyścią, i jak można najprędzej. Z tego co wyżej zaznaczono i innych miejsc, gdzie był traktowany ten przedmiot w W. T., można dowiedzieć się, że moim zamiarem zawsze było, aby zarządzanie Stowarzyszeniem spoczywało w moich, i Siostry Russell rękach, tak długo jak żyjemy, i jak to nadmienione jest w dyplomie (czarter) to jest, że większość głosów udzielonych obiera urzędników. Do dnia 1 Grudnia 1893 roku, ja i Siostra Russell na 6.383 udziałów głosujących obieraliśmy urzędników i mieliśmy kontrolę nad Stowarzyszeniem co też było rozumiane przez wybranych urzędników na samym początku. Ich osobista działalność miała się rozpocząć w razie naszej śmierci. Ale bądźcie pewni, że jesteśmy gotowi mieć udział i dzielić odpowiedzialność naszego stanowiska z kimkolwiek, jeżeliby tej osoby wkład do Stowarzyszenia przewyższał naszą większość głosów, w takim razie moglibyśmy posiadać mniejszość głosów. Taki bezwątpienia mógłby kierować wydatkami itd.” (To dowodzi, że „Wierny Sługa” nigdy nie myślał, aby za jego

życia Stowarzyszenie mogło być kontrolowane przez pewną liczbę członków, którzy by mieli więcej głosów jak on, lecz że on był gotów przpuścić do udziału w odpowiedzialności jego stanowiska jedną osobę, która by posiadała więcej głosów od niego). „Według tego co ogłoszono w styczniowym numerze Strażnicy z roku 1891, jeszcze raz powtarzamy, iż Stowarzyszenie nie posiada żadnej własności, nie płaci pensji itd. Ażeby kto źle nie zrozumiał, wyjaśniamy: „Wydawnictwo Strażnicy”, które finansowo ja przedstawiam, posiada dom biblijny (Bible House) kupuje papier, płaci za druk, oprawy książek, za klisze itd., trzyma na składzie wielki zapas wykładów Pisma Św. i broszur, załatwia sprawy Stowarzyszenia w każdym czasie i po wiele niższej cenie, aniżeli jakakolwiek światowa firma mogłaby to uczynić za tego rodzaju lub mniejszą usługę. Aby to wykonać, potrzeba tysiące dolarów, które by leżały beczynnie w kliszach, książkach, długach kolporterskich, gazetach itd. i dla tego Wydawnictwo Strażnicy udzieli teraz Stowarzyszeniu pożyczki wynoszącej do 20 tysięcy dolarów), której procent wynosi 1.200 dolarów rocznie), które jednak są dobrze zabezpieczone przez inne posiadłości. — które do mnie należą. Fundusze Stowarzyszenia zwykle bywają użyte pierwiej niż przyjdą, ponieważ według przyjętego planu: „Good Hopes” wiemy ile pieniędzy się spodziewać. Jego roczne wydatki idą razem z Wydawnictwem Strażnicy, wypłacając otrzymane pieniądze i regulując rachunki przy zakończeniu roku. Jeżeli ktoś zapytuje się, dlaczego Stowarzyszenie nie czyni własnych nakładów, to odpowiadamy, że ono nie posiada żadnego majątku, ani kredytu. Żaden bank nie przyjąłby kwitu Stowarzyszenia. Ono mogłoby robić własne nakłady w dwojaki sposób: 1) Gdyby przez pewien czas nie prowadziło żadnej pracy, to tym sposobem mogłoby zaoszczędzić roczne dochody, a przez to utworzyłoby kapitał, za który mogłoby opłacić wynajmowany budynek, kupić czcionki, zapłacić z góry za papier, druk, oprawy książek, a prócz tego posiadać jeszcze kapitał, z którego mogłoby się udzielić pomocy kolporterom itd. lecz to nie byłoby tak dobrym sposobem, jak obecnie się czyni. 2) Ja bym mógł udzielić funduszu z części majątku Wydawnictwa Strażnicy, i wziąć za to więcej udziałów. Ja bym to niezawodnie uczynił, gdyby nie przestoga mojej pomocnicy siostry Russell. Jej dorada taką była: Tego rodzaju pomoc nie byłaby rzeczywistym pożytkiem dla tej pracy, i możesz być pewnym, że gdyby Stowarzyszenie miało jaki dział lub własność, wnet by się ktoś znalazł, co starałby się przeszkadzać w zarządzaniu, lub przynajmniej próbowałby utrudniać. Tak długo jak my żyjemy, to niech rzeczy zostaną tak, jak one są, a przy śmierci zostawimy pracę Pańską i Stowarzyszenie na jak najlepszej stopie i w rękach takich ludzi, którzy będą się najwięcej poświęcać. Za tą doradą poszedłem, ale z początku niechętnie, lecz teraz w świetle tego co się dzieje widzę, że dorada jej była esencją mądrości”.

STOWARZYSZENIE PRZEWODEM FINANSOWYM.

„Z tych dość długich cytat możemy zauważyć, że Stowarzyszenie W. T. B. & T. Society było jedynie przewodem finansowym, aby lud Boży mógł mieć współdziałanie w dziele rozpowszechniania prawdy, na którym jednak Brat Russell miał kontrolę nad wszystkim płacąc rachunki itd. Po roku 1900 oddał on Stowarzyszeniu całą swoją posiadłość, jak również zastrzeżone prawa druku itp., z zastrzeżeniem nie tylko zupełnej kontroli nad sprawami Stowarzyszenia, do końca życia, ale także, aby (charakter) i jego testament obowiązywał Stowarzyszenie także po jego śmierci. Z tej przyczyny Stowarzyszenie nie było za jego życia przewodem, przez który dzieło zniwa było prowadzone.

„Odnosnie stanowiska Stowarzyszenia w pracy Pańskiej po śmierci Brata Russella, możemy powiedzieć, że ani czarter, ani testament, ani żadne inne pisma, „Wiernego Sługi” nie pokazują, aby Stowarzyszenie było przewodem do udzielania domownikom wiary pokarmu na czas słuszny, albo żeby miało kontrolować ogólnymi sprawami kościoła. Te wszystkie rzeczy wskazują, że Towarzystwo zostało założone jedynie w tym celu, aby było finansowym przewodem, do rozporządzenia prawdy poza obrębem Kościoła-

ła, zaś redaktorzy Strażnicy, pielgrzymi, jako mówcze narzędzia Stowarzyszenia, mogli być użyci do budowania ludu Bożego, lecz nie ma to znaczyć, by mieli taką władzę jaką miał Brat Russell. „Wierny Sługa” był szczególnym mówczym narzędziem w reku Boga, pod którego kierownictwem nowe światło prawdy było najpierw udzielane Kościołowi. Z tej przyczyny widzimy, iż Stowarzyszeniu zupełnie brak dwóch ważnych władz, a które Pan Bóg zamierzył, aby jedynie posiadał on „Wierny Sługa”. 1) aby wydawał pokarm na czas słuszny, dlaczego też wszystkie dobra, tj. nauki zostały jemu powierzone, i 2) aby zarządzić ogólnem dziełem Kościoła a w tym celu Pan „postanowił go nad czeladzią swoją”.

KRÓTKIE STRESZCZENIE.

Pan używając, „onego sługi” do założenia Towarzystwa nie objawił mu jasno, co za pożytek przyniesie ta Korporacja po jego śmierci, ponieważ nie był wtedy na to czas ku wyrozumieniu, gdyż to przeszkadzałoby próbie, w której upodobało się Panu rozdzielić pozaobrazowego Eliasza i Elizeusza. (Zobacz Polska Teraźniejsza Prawdy z 1921). Odkąd nam Pan to pokazał, możemy teraz widzieć; że Towarzystwo jest jednym z pozaobrazowych wozów, których obrazowo używali Lewici Merarego (4 Moj. 7:3-8; Psalm 20:8) do pomocy w ich posługiwaniach łącznie z przybytkiem (4 Moj. 3:36, 37; 4:31-33). Można zauważyć, iż Pan nie dał Kapłanom wozów do ich posług. Dlatego też pozaobrazowi Kapłani nie mają nic mieć do czynienia z żadną organizacją dla wykonania ich posług, oprócz prawdziwej organizacji Kościoła. Do wykonania ich pracy nie mogą używać ani żadnej innej organizacji za ich nauczycieli, rządów lub kontrolerów.

Wszyscy jesteśmy dobrze zapoznani z naukami brata Russella, iż w końcu tego wieku Wielkie Grono, jako po-

zaobrazowi Lewici mieli, być objawieni odrębnie od Kapłanów. (Mat. 3:2, 3; 1 Kor. 5:11-15; Z 1916 str. 264 par. 1.) jako takowi niektórzy z nich są pozaobrazowymi Lewitami Merarego, i mają cztery symboliczne wozy - organizacje - do pomocy ich posług. Rozumiemy, iż trzy z tych symbolicznych wozów są następujące organizacje: 1) W. T. B. & T. S. 2) P. P. A- (People Pulpit Association) i 3) I. B. S. A. Zdaje się, iż Lewici Naheli reprezentują tych członków Wielkiego Grona, którzy popierają klerykalnych wodzów Towarzystwa. Ci dlatego posiadają trzy z czterech symbolicznych wozów pozaobrazowych Lewitów Merarego. Dlatego też rozumiemy, iż W. T. B. & T. Society jest od Boga założonym przewodem dla niektórych członków Wielkiego Grona do posługi łącznie z pozaobrazowym przybytkiem, prawdziwym Kościołem; że to nie znaczy aby mieli wydawać pokarm na czas słuszny dla Kapłanów lub kierować ich dziełem, ale mają dopomagać Kapłanom w noszeniu pozaobrazowych desek, filarów, słupów itd. (4 Moj. 3:36, 37 itd.) pomagać ich członkom Wielkiego Grona, którzy są jeszcze w Babilonie, aby i oni mogli poznać prawdę: pomagać Młodocianym Świętym i dać światu świadectwo o przychodzącym Królestwie, jako też strofować świat dla grzechu, sprawiedliwości i przyszłego sądu. Tak długo jak członkowie Wielkiego Grona stosować się będą do tych działalności, Pan pochwali ich Towarzystwo jako przewód do takich posług; lecz jak dawniej, tak i teraz, Pan będzie sprzeciwiał się ich organizacjom, jeżeli wtrącać się będą w dzieło Maluczkiego Stadka. Niech Pan im błogosławi w takiej służbie, w służbie Lewitów, gdyż w takiej tylko służbie Towarzystwo jest Pańskim przewodem! A jako takie je uznawamy, czcimy i modlimy się za nie, za jego pracę i pracowników.

Nowy Pogląd Brata Rutherforda.

Brat Rutherford w „Labor Tribune”, z dn. 15 stycznia 1918 r., ogłosił artykuł, nadmieniając, że bracia (współwięźniowie) zgadzają się zupełnie z jego tłumaczeniem pozaobrazu Eliasza i Elizeusza. Dziwi nas jednak, dlaczego bracia nie ogłosili tego artykułu w Watch Tower. Możliwe, iż komitet redakcyjny nie zgadza się z treścią tego artykułu.

Artykuł ten zaczyna się wzmianką, iż Brat Russell nie był zupełnie pewny, aby Elizeusz miał być figurą na Wielkie Grono. Na to odpowiadamy, że Brat Russell chociaż nie twierdził stanowczo, że Elizeusz przedstawiał Wielkie Grono, ale twierdził, że Elias był figurą na Kościół, zaś Pismo Św. i fakty udowadniają, że Elizeusz reprezentuje Wielkie Grono; jednakowoż mamy silniejsze dowody odnośnie Eliasza jako obrazu na Maluczkie Stadko, aniżeli Elizeusza, że „wierny sługa” był przekonany, iż Elizeusz figurował Wielkie Grono (zobacz Watch Tower z r. 1904, str. 251; 1915, str. 285; 1916, str. 3 i 38).

Trzeci paragraf tego artykułu, aby więcej utwierdzić jego nowy pogląd, twierdzi, przeciwnie 1 Król 19: 11 i Obj. 7: 1 (zobacz Komentarze) że wojna światowa nie była wiatrem” ale wichrem z 2 Król. 2:1, 11.

CZEŚĆ ARTYKUŁU.

Podajemy tu niektóre wyjątki z tego artykułu, a także nasze komentarze, jak następuje:

„Eliasz wyobraża poświecony lud Boży, a przeważnie tę część członków Ciała Chrystusowego w ciele, które stanowią głowę, czyli czynnych członków i dyrektorów dzieła żniwa Pańskiego. Elizeusz, który szedł z Eliaszem, uznawał go za głowę i dla tego wszyscy od dłuższego czasu poznali, że W. T. B. & T. S. było zorganizowane przez Pana do prowadzenia dzieła żniwa co też i czyniło. Elizeusz, zamiast przedstawiać klasę Wielkiego Grona, tak jak było nadmienione (przez wiernego sługę) zdaje się być rozumniejszym, iż wyobraża tę część członków Stowarzyszenia lub organizację, którzy pracowali w karność z Radą Stowarzyszenia w dokonywaniu dzieła żniwa. Stąd Elias i Elizeusz wyobrażają Maluczkie Stadko” w dwóch

oddzielnych częściach. Pamiętamy, iż Jan Chrzciciel wypełnił do pewnego stopnia typ Eliasza. On został uwięziony przez Heroda, a na żądanie Herodiady i jej córki Salomei ścięto mu głowę. W większym znaczeniu to pokazuje, że wypełnienie się typu, to jest, że głowa klasy Eliasza będzie odjęta, a pozostałe członki ciała tejże klasy wyobrażone przez Elizeusza pozostaną. Liczba siedem w Piśmie Św. jest symbolem doskonałości (czasem sfalszowaną doskonałością. Obj. 12:3; 13:1; 17:3). Dnia 21 czerwca 1918 r., siedmiu członków W. T. B. & T. So., przedstawiający Radę Stowarzyszenia, było skazanych na więzienie. Byli wzięci do Raymond Street więzienia w Brooklynie, gdzie trzymano ich przez siedem dni w ciemnym więzieniu. Następnie przewieziono do Long Island City więzienia, gdzie pozostali przez siedem dni, lecz już w widnych celach. Będąc w więzieniu Rada, czyli Zarząd stanowiący głowę Stowarzyszenia, wyobrażając Eliasza, miał stałą komunikację z członkami Stowarzyszenia w kwaterze i dlatego był w możności zawiadywać i kierować sprawami Towarzystwa. W dniu urodzin Heroda, Salomea tańczyła przed Herodem, a za podszeptem swej matki Herodiady tego dnia zażądała głowy Jana Chrzciciela, którego też ścięto w więzieniu. Dnia 4 lipca 1918 roku, siedem państw sprzymierzonych ze Stanami Zjednoczonymi, jak o tym pisały gazety, uroczyste obchodziło dzień 4 lipca, a to pokazuje, że te siedem państw symbolizuje władze cywilne i eklezjastyczne obchodzące społecznie dzień urodzin Heroda. Kilka dni przedtem niektórzy podawali myśli członkom rodziny w Betel: „Czy nie wiecie tego, iż bracia, którzy stanowią głowę Stowarzyszenia, będą wzięci do innego więzienia?” Na to odpowiedzieli: — „Tak, my wiemy o tym, dlaczego wy tak się dziwnie pytacie?” W dzień urodzin Heroda 4 lipca 1918 roku, siedmiu braci, którzy stanowią Radę W. T. B. T. S. zostali odesłani z ich tymczasowego więzienia, do Federalnego więzienia w Atlanta, Ga., gdzie mieli odsiedzieć dwudziestoletnią karę. Tym sposobem zostali odłączeni od Stowarzyszenia, czyli figuralnie ścięci zaś zostali bracia mieli dalej prowadzić dzieło

Towarzystwa, lecz bez urzędowej głowy. Mający ducha Eliaszowego pójdą dalej i dokonają cudowniejszego dzieła, jakie jeszcze nigdy przedtem nie było wykonane”.

NIE PO SZAFARSKU.

Po przeczytaniu tej cytaty bezwątpienia nasuną się naszym czytelnikom dwie myśli: 1) jak wielce różni się tłumaczenie od tłumaczenia, jakie podaje Brat Russell i 2) czy takie tłumaczenie jest zgodne z Pismem Świętym i czy może być przyjęte? Tłumaczenie sprzeciwia się tłumaczeniu brata Russella, jak również własnemu tłumaczeniu Brata Rutherforda, które dał w czacie, gdy był na wolności, co jest dowodem niewłaściwego szafarstwa bez względu, jak byśmy myśleli, pierwszy lub ostatni miał być szafarzem, o którym jest wzmianka w Ew. Mat. 20:8. Takie twierdzenie okazuje się niebiblijnym, nie zgadzające się z sobą i sprzeciwiające faktom. W krótkości naruszamy tu główne punkty w świetle Pisma Św., rozumu i faktów.

BEZ PODSTAWY PISMA ŚW.

1) Tłumaczenie to sprzeciwia się Obj. 2:20 (Zobacz Komentarz i porównanie typów o Eliaszu i Kościele II Tom str. 287 w polskim). W tym podaniu i łączności Izabela prześladowająca Eliasza za pośrednictwem Ahaba, pokazuje, jak Rzymsko Katolicki Kościół w średniowieczu prześladował prawdziwy Kościół przez władze cywilne. Dlatego Eliasz nie reprezentuje przewodników W. T. B. & T. So. Figura 1260 dni i następne dzieła Eliasza, jak jest pokazane w II Tomie na str.287 zapewne nie może stosować się do kierowników Stowarzyszenia. Eliasz nigdy nie reprezentował przywódców Kościoła ani w tym, ani w jakimkolwiek innym czasie, bo gdy jest mowa o przywódcach, to niezależnie od całego Kościoła są pokazani tu przez odrębne osoby, na przykład przez proroków, których zabiła Izabela, lub których ukrył Abdyjasz (1 Król. 18:3, 4, 13). Zapewne, że za onych dni nie było żadnych korporacyjnych urzędników, aby mieli stanowić „urzędową głowę” wiernego ludu Bożego.

2) Gdy porównamy Ew. Mat. 17:12, 13 _ z Łuk. 1:17, to łatwo zauważymy, iż to sprzeciwia się również rzeczom, które brat Rutherford w swoim artykule podaje. Jeżeli Eliasz był typem na głowę Jana Chrzciciela a Elizeusz na jego ciało, Jezus powiedziałby: „Eliasz i Elizeusz już przyszli”, lecz Jego słowa: „Eliasz już przyszedł”, pokazują, że sam Eliasz był typem na Jana Chrzciciela.

3) W Ew. Mat. 11:14 pisze: „Tenci (Jan) jest (figuralny) Eliasz, który miał przyjść”. To co Jan czynił na małą skalę dla Izraela, aby przygotować go do przyjęcia Chrystusa przy jego pierwszym przyjściu, jest pozafigurą Eliasza według Mat. 17:12, 13 i Łuk. 1:17. Według Mat. 11:14 dzieło Jana było typem na większe dzieło Kościoła w ciele, przygotowując figuralnego Izraela na wtóre przyjście Chrystusa; dlatego z punktu zapatrywania tego ustępu Pisma Św., Jan jest obrazem pozaobrazowego Eliasza to jest całego Kościoła. Jeżeli według zapatrywań brata Rutherforda” i jego sześciu towarzyszy głowa Jana wyobraża pozafigurę Eliasza, za którego oni siebie uważają i jako urzędową głowę Maluczkiego Stadka, zaś ciało Jana za pozaobrazowego Elizeusza, to jest za resztę Maluczkiego Stadka, to ustęp ten Pisma Św., powinien tak i brzmieć: „Tenci (Jan) jest (figuralnym) Eliaszem i Elizeuszem, który miał przyjść”. Lecz tak jak jest podane w Ewangelii dowodzi, że Brata Russella zapatrywanie jest prawdziwe, Rutherforda pogląd dowodzi, że jest błędnym.

4) W liście Pawła do Kol. 1:18 czytamy: „On „(Jezus) jest głową ciała, to jest Kościoła”. Zaś do Efez. 1:22, 23 tak pisze: „Bóg postanowił Go głową „nad wszystkimi w „Kościele, który jest ciałem Jego”. Jedyną Głową, Maluczkiego Stadka jest Jezus, a głową Jezusa Bóg. (1 Kor. 11:3). Myśl, aby lud Boży miał inną głowę oprócz Jezusa, jest nauką Papiestwa, to jest fałszywego Chrystusa — na świecie, i nie powinna być przyjęta, ani popierana, ale zwalczana przez lud Boży. Choć Pan używa różnych członków, aby służyli Kościołowi, to jednak on sam jest Głową nad wszystkimi w Kościele, który jest ciałem Jego. Brata Rutherforda pogląd również nie zgadza się z ustępami Pisma Św. odnośnie Głowy.

5) Efez. 4:4 mówi nam: „Jedno jest ciało”. Ono składa

się z wiernych świętych Bożych a nie z innych. Ciało to egzystowało przed założeniem W.T. B. & T. So. dlatego ono nie może być ciałem Chrystusowym. Twierdzenie Brata Rutherforda, jakoby nieoficjalnie członki Stowarzyszenia były ciałem Chrystusowym daje do myślenia, że wszyscy stanowiący Towarzystwo należą do wybranych i że nie ma żadnych wybranych poza obrębem Stowarzyszenia, zdaje się, że Brat Rutherford nie zechciałby bronić tej idei, która jest nieprawdziwą. Nam się zdaje, iż niektórzy z członków Stowarzyszenia należą do wybranych; inni do Wielkiego Grona, inni jeszcze do klasy Młodocianych Świętych i klasy usprawiedliwionych, a niektórzy do hipokrytów, stan w jakim znajdował się nominalny Kościół przed popieczątowaniem Świętych na czołach i przed wyjściem ich z niego. Dlatego twierdzenie, iż nieoficjalne członki Stowarzyszenia są Maluczkim Stadkiem i pozaobrazowym Elizeuszem sprzeciwia się temu ustępowi Pisma Św.

Pismo Św. nie używa figury na pokazanie prawdziwego Chrystusa Głowy i Ciała, jak to czyni Brat Rutherford. Jeżeli Chrystus, jako całość przedstawiony jest w figurze głowy i ciała, to jest pokazany w jednym człowieku, nowym człowieku (Efez. 2:15) w mężu doskonałym (Efez. 2:13) a nie przez dwóch mężów. Dlatego Izaak, Józef, Mojżesz, Aaron itp., pojedynczo przedstawiali Głowę i Ciało, gdy zaś odnosi się do Chrystusa składającego się z dwóch części, to widzimy, że Jezus i Kościół są przedstawieni przez mężczyznę i niewiastę, np. Izaaka i Rebeke, Józefa i Asenatę (1 Moj. 41 45) Mojżesz i córka Jetry itd. Efez. 5:22, 23. Jeżeli Pismo Św. podaje dwóch mężczyzn, w takim razie oznaczają oni dwie klasy lub systemy, n. p. dwóch Aniołów w Sodomie, dwóch szpiegów w Jerycho itd, reprezentują Maluczkie Stadko i Wielkie Grono, zaś Nadab i Abiu, James i Jambres itd. klasę wtórej śmierci i Wielkiego Grona: Datan i Abiron, Ofni i Finnes. (1 Sam 1:3) synowie Helego itd. Papiestwo i Federacje. W razach, gdzie więcej niż dwie osoby mają wyobrazić Chrystusa, wtedy pokazany jest jako głowa, a inni za ciało n. p. Arcykapłan i Kapłani, Jozue i Izraelici. Gedeon i jego armia z trzystu. Nie możemy nigdzie w Piśmie Św. napotkać, aby czynni członkowie Kościoła mieli stanowić jego głowę a inni ciało. Brat Rutherford dlatego w tym względzie naśladuje naukę Papiestwa a nie nauki Pisma Św. Zapewne, iż nieświadomie popadł on w błąd, głosząc naukę Antychrysta zamiast Chrystusa, bo głowa Stowarzyszenia równa się papieżowi, a członki Stowarzyszenia Kościołowi Katolickiemu. Nie myślimy, aby to uczynił umyślnie, lecz jego błędny pogląd doprowadził go do tego.

6) Objaw. 2:4 „I widziałem dusze podcinanych” sprzeciwia się pogładowi o ścięciu Jana Chrzciciela. Beryański Komentarz pokazuje znaczenia tego wierszu, iż ścięcie odbywa się: 1) przez dobrowolne zaparcie się siebie, pozbycie się własnych praw, przez oddanie swojej woli i 2) odebranie komu praw przez innych. Ścięcie głowy Jana przez Heroda nie znaczy, aby Kościół miał dobrowolnie pozbyć się swych praw, gdyż to byłoby pokazane przez jakiś obraz o poświęceniu. Dlatego ścięcie Jana przez Heroda wyobraża cywilną władzę odbierającą prawa prawdziwemu Kościołowi. W Piśmie Św. nigdzie nie jest pokazane, aby ścięcie miało wyobrażać rozłączenie stojących na czele od reszty ich braci, dlatego tłumaczenie brata Rutherforda o ścięciu Jana przez Heroda jest nie biblijnym, gdyż błędnie wskazuje na inną głowę i ciało, zamiast Jezusa, jako Głowę i Kościół Jego Ciało.

7) Paweł apostoł w liście do 1 Kor. 12:28 i Efez. 4:11-13, wykazuje, iż Bóg postanowił różnych pracowników i kierowników w kościele pod zwierzchnictwem Chrystusa, który jest głową i nazwani są Apostołami, prorokami, ewangelistami, pasterzami i nauczycielami a łączność ich przedstawiona jest przez ludzkie ciało, lecz ani w tym obrazie, ani w żadnym innym miejscu są zwani głową a inni, by mieli być nazwani ciałem, ale raczej pokazaną jest ich łączność, jako członków tego samego ciała, którego Głową jest Jezus Chrystus.

Brat Rutherford w swym artykule z wielką pozornością podaje swój argument odnośnie głowy, jako Eliasza i ciała, jako Elizeusza, na podstawie mylnego tłumaczenia po-

stawionego pytania synów prorockich: „Wieszcie, iż dziś Pan weźmie od ciebie głowę twoją? (z angielskiej Biblii) Elizeusz zaś odpowiedział: „Wiemci, milczcie tylko”. Na to odpowiadamy: Wyraz rosh niewłaściwie przetłumaczono głowę, powinien być przetłumaczony na wyraz wódz, lub pan (Zobacz Stronga Konkordans, dykjonarz Hebrajski str. 106 No. 7218. — Według tego tłumaczenia tak powinno być: „Wieszcie, iż dziś Pan weźmie od ciebie, Pana twego” (aby nie był twym wodzem?) 2 Król 2:3, 5. (W polskich bibliach ten ustęp jest dobrze przetłumaczony). To zgadza się z myślą, że choć Maluczkie Stado nie było głową Wielkiego Grona, to jednak było wodzem czyli panem; lecz teraz już nie jest. To Pismo i wiele innych Pism pokazują nam, iż nowy pogląd tych siedmiu braci jest przeciwny nauce Pisma Św.; dziwi nas bardzo, jak mogli popaść w tak jawny błąd.

NIEROZUMNE.

Gdy zastanawiamy się nad tą nauką, jakoby Eliaz przedstawiał głowę Jana Chrzciciela, a Elizeusz jego ciało, to wnet spotykamy się z wielkimi przeciwnościami i niedorzecznościami. Nie widzimy, aby (według tego tłumaczenia) przywódce tj. zarząd W. T. B. T. S. miał być oddany pod władzę i kontrolę Federacji, ani możemy się dopatrzyć, żeby przez Federację oddany był w ręce Katolickiego Kościoła dnia 4 lipcu 1918 r., ani jakiegokolwiek innego czasu. Nie widzimy również, aby ci, którzy przez brata Rutherforda są nazwani ciałem Jana mieli być figuralnie pogrzebani po odłączeniu się tych, których on nazywa głową. W tymże artykule jest podane, że oni mają wykonać wielkie dzieło! Rzecz nie zwyczajna, aby trup mógł dokonać jakiegokolwiek dzieła! Takie rozumowanie jest wielce sprzeczne z Pismem Św., rozumem i faktami, a gdy porównujemy figurę z pozafigurą, jak można pogodzić energiczną działalność Eliasza z martwym ciałem położonym w grobie?

NIEHISTORYCZNE.

Dalej jeszcze w czterech punktach tłumaczenie nie zgadza się z faktami:

1) W skład zarządu, który mieni się być głową W. T. B. T. So., wchodzi tylko czterech a nie siedmiu uwięzionych braci.

2) Twierdzenie Brata Rutherforda, że Pan kierował dzieło żniwa przez W. T. B. T. So., nie jest prawdziwym. Pan kierował dziełem żniwa nie przez zarząd, ale przez jedną osobę, to jest przez „wiernego sługę” Brata Russella, którego postanowił nie tylko: a) nad czeladzią swoją, jako Pański przedstawiciel i kierownik dzieła kościoła, ale także b) postanowił go nad wszystkimi dobrami swymi (jako szafarza nauk biblijnych), aby dawał pokarm na czas słuszny. (Mat. 24:45 - 47; Łuk. 12:42 - 44). Prawdziwości tego dowodzi nie tylko Pismo Św., ale i fakty znane dobrze wszystkim, którzy wiedzą, jak dzieło żniwa było prowadzone.

Podajemy trochę historii dla lepszego zrozumienia rzeczy. Nasz drogi Pastor założył Stowarzyszenie w roku 1881 pod nazwą Zion's W. T. T. S. a później zmienił nazwę na W. T. B. & T. S. on sam kontrolując nim aż do śmierci, ażeby dzieło prawdy mogło być wspomagane przez ten „przewód finansowy”, którego inni mogli popierać finansowo, lecz nie mogli organizować dziełem żniwa. To Towarzystwo zainkorporował w roku 1884 nadmieniając inkorporatorom, że on musi kontrolować wszystkimi sprawami i interesami Towarzystwa, aż do jego śmierci. Ta władza kontroli była od czasu do czasu odnawiana.

Później po oddaniu praw druku na Towarzystwo, on także wyraził się do zarządu, że on musi kontrolować sprawy tomów, Strażnicy itd., itd. aż do śmierci, a po śmierci Towarzystwo miało być kontrolowane i poddane pod jego testament i przepisy, na co Zarząd się zawsze zgadzał, zgodnie z tym on kontrolował aż do śmierci. Aktualnie kontrolował aż do roku 1908, do którego to czasu posiadał większość głosów w Towarzystwie, on sam wybierając dyrektorów i współpracowników i kierując sprawami; a od tego czasu, gdy już nie posiadał większości głosów, dał zarządowi do zrozumienia, że będąc „Onym sługą”, Pan chce ażeby on kontrolował. Dlatego po 1908 roku on rów-

niez sam wybierał dyrektorów i żądał zaraz po ich wyborze ich własnego podpisu pod ich rezygnacjami z wyjątkiem dat nad rezygnacjami, nadmieniając im, że jeżeli będzie wolą Bożą to on wypełni datę, która zakończy ich dyrektorstwo. Takie rezygnacje były podpisane przez braci Ritchie, Rockwell, Hoskins i innych. Kogokolwiek chciał zwolnić, z jakiego oddziału, służby, zwolnić, bez dorady i potwierdzenia Zarządu. Czasami radził z dyrektorami osobno i w zgromadzeniach, i choć czasem głosowali nad rzeczami, to tak jak on to sobie życzył; ponieważ on kontrolował wszystkim, o czym dyrektorzy i inni dobrze wiedzieli.

Mówił o pielgrzymach, najprzód jako o Pańskich, a potem jako jego przedstawicielach. Tak on czynił i wszyscy współdziałali z nim, bo on i oni wierzyli prawdziwie w harmonii z Mat. 24:45 - 47 i Łuk. 12:42-44, że to było Pańską wolą. Te fakty dowodzą, iż ani akcjonariusze ani dyrektorzy nie organizowali ani kontrolowali dziełem żniwa. Nieorganizacyjnie zbory i bracia osobiście, jako też akcjonariusze popierali finansowo na pokrycie kosztów sług Prawdy w owym czasie. Lecz co, jak, kiedy, gdzie lub przez kogo miało co być wykonane, nie było zadecydowane ani przez dyrektorów, ani przez akcjonariuszy, ale przez "Onego Sługę" zgodnie co on uważał za wolę Bożą. A choć pisemnie lub ustnie on mówił, że Stowarzyszenie tak i tak uchwaliło, to czynił to z skromności i pokory ukrywając się pod tę nazwę, gdy zaś przy innej okoliczności wyraził się do jednego z ludu Pana: „Ja jestem Stowarzyszeniem!” Przy innej znów okoliczności, gdy jeden z braci czytając korekty Strażnicy zwrócił mu uwagę na to, że za wiele w owym artykule mówi o sobie a mniej o Stowarzyszeniu i że to zgorzszy ówczesną opozycję, to odpowiedział, że to umyślnie tak miało być napisane, i nie zmienił artykułu.

Jaka jest więc różnica między stanowiskiem Towarzystwa przed i po jego śmierci? Odpowiadamy, iż było przedtem tylko w zarodku, lecz teraz jest urodzonym Towarzystwem lub organizacją. W mowie organizacyjnych adwokatów było ono „niemą korporacją” mając „niemych dyrektorów”, gdy zaś od jego śmierci jest niezależną korporacją. Tak jak obraz bestii, najprzód nie miał życia, a teraz ma życie. Tak jak usprawiedliwienie przed i po przypisaniu zasług Jezusa, najprzód warunkowym i przypisaniem a potem (po ofiarowaniu) ożywionym usprawiedliwieniem. Innymi słowy, czarter Towarzystwa egzystował, lecz nie był czynnym, dyrektorzy byli, lecz nie kierowali. Dzieło jego było kontrolowane, lecz nie przez dyrektorów jak wskazywał czarter. Maszynieria była gotową do użytku, lecz musiała czekać do śmierci „onego sługi” nim jej moc mogła operować jako organizacja. To samo odnosi się do P. P. A. (Peoples Pulpit Association) i do I. B. S. A. choć one były kontrolowane przez W. T. B. & T. S. (Towarzystwo); były także „niemymi korporacjami” i miały zawsze „niemych dyrektorów” aż do czasu, gdy wzięły kontrolę; gdy zaś podczas jego życia on je kontrolował.

Stąd więc widzimy, że Stowarzyszenie W. T. B. & T. So. nie prowadziło dzieło żniwa. Dla tego ani oficjalna głowa Stowarzyszenia, Zarząd, ani siedmiu uwięzionych braci nie są pozaobrazowym Eliaszem, ani ciało Stowarzyszenia nie jest pozaobrazowym Elizeuszem i jako tacy nie prowadzili dzieła żniwa. Jeżeliby brata Rutherforda pogląd odnośnie głowy miał być prawdziwym, to „wierny sługa” byłby pozaobrazowym Eliaszem a śmierć odłączyłaby Eliasza od Elizeusza w takim razie byłaby ona wozem jak brat Ritchie się wyraził po śmierci „wiernego sługi”, trzymając ten pogląd aż do Maja 1917.

3) Odnośnie brata Rutherforda tłumaczenia o obchodzeniu uroczystości 4 lipca 1918, to wcale nie zgadza się z faktami. Władcy cywilni uchwalili już przed 4 lipcem odesłanie osądzonych braci do Atlanta, Ga. W dniu 4 lipca, dzień urodzin przypuszczalnego pozaobrazowego Heroda, podczas gdy Herod nie wydawał wyroku przed dniem swoich urodzin, lecz w ten dzień starał się przeszkodzić, by Jana nie stracić. Następujące rzeczy jeszcze się na stały, a powinno wypełnić się przed 4 lipcem, jeżeli brata Rother-

forda pogląd miałby być prawdziwym, a mianowicie: Powinno nastąpić ukończenie bestii o siedmiu głowach i dziesięciu rogach, o której wspomina Objawienie 17 roz., która w swych różnych częściach mając powrodozenie (uczta), przez istnienie i połączenie zupełnej symbolicznej bestii. Papiestwo wielce będąc wywyższone przez władze cywilne, a strofowane przez prawdziwy Kościół, i dla nie prawnej łączności z bestią symboliczną. Federacja ku zadowoleniu symbolicznej bestii popierała sprawę (tańcząc) władz (rogów) i przedstawicieli, którzy w zamian obiecali wszystko czegokolwiek żądała, nawet równej władzy. Federacja nie będąc pewną, jakiej żądać władzy, radzi się papiestwa jak zużytkować obiecaną władzę, ono też radzi, aby rząd użył zupełnej represji na prawdziwy kościół, pozbawił praw prowadzenia publicznej pracy, której był przez pewien czas pozbawiony (Jan będąc w więzieniu). Władze cywilne zasmucają się na podobną propozycję, lecz ostatecznie z powodu danej obietnicy takie ułożą prawa i przepisy i kary za przestępstwa tych praw i tak ułożą, iż prawa prawdziwego Kościoła oddane będą pod kontrolę Federacji połączonej z papiestwem. W powyższym określeniu szczegółów podajemy przypuszczenia, jak się może wypełnić pozafigurę. Rozumie się, iż te rzeczy należą jeszcze do przyszłości.

Rzeczy, które Brat Rutherford podaje w swoim błędnym wyrozumieniu figury nie spełniły się, ani mogły wypełnić na dzień 4 lipca 1918 roku. Federacja nie uczyniła nic takiego władzom cywilnym, aby one w zamian mogły dać jej obietnice szczególnej władzy, ani Federacja nie była tego dnia w zakłopotaniu jak użyć tę władzę, której nie otrzymała onego dnia Onego dnia (4 lipca) Federacja nie radziła się papiestwa, jakiej domagać się władzy od rządu, która jej nie była obiecana. W owym dniu Federacja nie żądała, aby bracia zostali odesłani do więzienia. Co spowodowało tych braci, aby sobie pozwalali na takie dziwne i fantazyjne tłumaczenie Pisma Świętego?

Drodzy Bracia! Czy nie uważacie, iż powyżej wzmiankowani bracia potrzebują naszych modłów, aby mogli być wyleczeni od halucynacji, tj. chorobliwego złudzenia zmysłów? W jakim stanie znalazł się Kościół, jeżeli jego starsi bracia mogą podawać Kościołowi takie nedorzeczne nauki i żądać, aby je drudzy przyjmowali? Mając to na względzie czy nie byłoby korzystnym dla wszystkich trzeźwo zastanowić się nad sobą i zobaczyć czy córka Syońska nie ma czasem, jakiego szkodliwego wrzodu, który jej w tym czasie dokucza?

(Dokończenie nastąpi)

Wezwania, Przesiewani, Broń ku zabijaniu.

(Ciąg dalszy)

SZÓSTA BRONŃ KU ZABIJANIU

Szóstą bronią ku zabijaniu jest REWOLUCJONIZM, a Rewolucjonisci przedstawieni są przez szóstego męża z bronią ku zabijaniu. Ktokolwiek między poświęconymi rewolucjonizuje (buntuje się) przeciw urządzeniom Pana, danym przez „Onego Sługę”, ten wyobrażony jest przez szóstego męża z bronią ku zabijaniu i ktokolwiek pomiędzy poświęconymi wchłania jego błędy i popiera go w jego praktykach, ten wyobrażony jest przez pozabijanych w świątyni. Rewolucjonizm przybrał dwie postacie pomiędzy ludem Prawdy: Klerykałizm i Podręcznictwo. Pierwszy oznacza zagarnianie władzy i panowanie nad dziedzictwem Bożym, a drugie — używania Biblii, jako podręcznika, zamiast jako księgi tekstów. Obie te praktyki przeciwne są ochronnym zrządeniom Pana danym przez „Onego Sługę”. Klerykałizm objawił się w dwóch postaciach: powszechnej i miejscowej. Powszechny Klerykałizm zagarnął władzę nad organizacją ludu Pańskiego, i mniej lub więcej panuje generalnie nad Kościołem, podczas gdy klerykałizm miejscowy przejawia się w lokalnych starszych, zagarniających władzę i panujących nad zborami. Jednym z ostatnich ostrzeżeń naszego drogiego Pastora było ostrzeżenie przed klerykałistami, dane w artykule „Godzina Pokuszenia”. Straż. 1916, strona 327 ;(w polskim wydaniu 1921, Strona. 137-141). Mało spodziewaliśmy się wtenczas, że trzej Brytyjcy Zarządcy i przywódcy Towarzystwa będą przewodnikami Klerykałizmu! Przywódcy Pastoralnego Komitetu Biblijnego są tak samo Rewolucjonistami, przyjęli bowiem czarter odbiegający od czarteru naszego Pastora jeszcze nawet bardziej aniżeli czarter Brata Rutherforda odbiega. Daremnie przywódcy P. B. J. wskazują na swoje usprawiedliwienie, iż czarter Stowarzyszenia Kazalnicy Ludowej

(People's Pulpit Association) jest odmienny od czarteru Towarzystwa. Odpowiadamy im na tym punkcie zupełnie tak samo, jak oni odpowiedzieli Bratu Rutherfordowi w sprawie tego samego punktu: Czarter Stowarzyszenia nie jest czarterem na korporację kontrolującą pomiędzy ludem Prawdy, podczas gdy czarter Towarzystwa nim jest. Na tym punkcie ich potępienie Brata Rutherforda jest potępieniem ich samych: „Z ust twoich własnych sędzić cię będę”.

Podręcznikostwo ma dwie postacie: ciężką i łagodną. W pierwszej postaci zaczyna się zrzekaniem się naszego Pastora jako „Onego Sługi”, posuwa się do potępienia literatury Prawdy, a kończy się zaprzeczeniem samej Prawdy, i powoduje wtórą śmierć. W drugiej z tych postaci odrzuca ono „Badania”, jako podręczniki, i używa do tego Biblii, a niewątpliwie kończy się przeniesieniem człowieka do Wielkiej Kompanii. Rewolucjonizm przeciw urządzeniom Pańskim, danym przez Onego Sługę”, jest znakiem, że Pan w tym okresie Epifanii daje nam możność poznania tych, którzy są **ujawnieni**, że stracili Wysokie Powołanie. Rewolucjonizm będzie trwał pomiędzy ludem Prawdy, aż wszyscy będą przezeń doświadczeni i wszystkie klasy wykażą, jakie jest ich stanowisko względem niego.

Rewolucjonizm jest czynny w Kościołach Nominalnych, to jest na dziedzińcach między usprawiedliwionymi. Za pośrednictwem Federacji Kościołów i burzliwej Ligi Kościołów kler prowadzi rewolucję przeciw niektórym dobrym rzeczom w tych systemach — to jest zagarnia władzę i panuje nad nominalnym ludem Bożym, a ci, którzy poddają się ich teoriom, zabijani są ich bronią ku zabijaniu. W swoim warunkowym usprawiedliwieniu są oni w ten sposób wytraceni.

Potem Rewolucjonizm wkrótce zacznie być czynnym poza dziedzińcami — to jest w mieście - i

doprowadzi do symbolicznego trzęsienia ziemi w Objawieniu 16:18-21. To wielkie trzęsienie ziemi przyszłości, w obrębie trzeciej działalności, „w mieście”, dozwoliło nam, przez badanie charakteru ruchów przesiewania w Prawdzie, wywnioskować, że Rewolucjonizm jest szóstą bronią ku zabijaniu. Już dnia 24-go lutego, 1917 roku, w kablogramie przysłanym z Anglii, ostrzegliśmy Brata Rutherforda, że szóste przesianie Ezechiela 9 nastąpiło w Anglii. Szóste przesiewanie, jak wszystkie inne, zaczęło się pomiędzy poświęconymi, potem przeszło do usprawiedliwionych, a skończy się między uważającymi się tylko za wyznawców, którym obca jest nawet wiara w Pana, jako ich Zbawiciela. Tak więc znajdujemy, że we wszystkich sześciu przesiewaniach sprawdziły się słowa: „aby się sąd począł od domu Bożego” — 1 Piotra 4:17; Ezech. 9:6.

Szóste przesianie było jednak szczególne pod jednym względem. Podczas gdy wszystkie inne znały wyraźne rozłączenie pomiędzy tymi, co zatrzymali i tymi co stracili Ducha Świętego, obecne przesianie zaznacza się głównie rozłączaniem Kapłanów i Lewitów, i jednych i drugich zatrzymujących Ducha Świętego. I to jest właśnie, czego powinniśmy spodziewać się na czas Epifanii (Mal. 3:2-3; Mat. 7:24-27; 1 Kor. 3:12-15; 4:5; 2 Tym. 4:1); i nie spodziewamy się, aby obecne przesiewanie skończyło się prędzej jak za rok, a oczywiście upłynie jeszcze nieco więcej czasu zanim Wielka Kompania uzna się za taką.

Jakże cudna jest zgodność naszych tekstów! Wcinając się jeden w drugi, jakże przedziwnie odsłaniają one Jehowy przewidzenia naszych cudownych czasów! I jakże te teksty upominają nas, abyśmy baczyli, modlili się, trzymali się w miłości Bożej i oczekiwaniu miłosierdzia Chrystusowego na żywot wieczny, abyśmy byli pokornymi w sobie, ufali w Panu, i byli wolnymi od wszelkich bałwanów samolubstwa, światowości, błędu i grzechu! Jak zważaliśmy na te ostrzeżenia w przeszłości? Jakże zważamy na nie teraz? Czy jesteśmy Rewolucjonistami, lub ich poplecznikami — czy też ich Przeciwnikami? Czym? Zbadajmy się, co do naszego stanowiska w sprawie ostatniego przesiewania, które nas jeszcze doświadcza! Kto się ostoi, gdy się On okaze? (gdy uczyni wszystkiemu ludowi widocznym - to jest w Epifanii — Mal. 3:2)? Kto? „Ten, co ma czyste serce i czyste ręce”, a nikt inny. „Przetoż, najmilsi moi: uciekajcie przed bałwochwalstwem;” — 1 Kor. 10:14.

SZEŚCIU MĘŻÓW Z BRONIĄ KU ZABIJANIU

Brat Rutherford twierdzi, że mąż z kałamarzem pisarskim reprezentuje naszego Pastora lub jego biuro, a tych sześciu mężów z broniami ku zabijaniu przedstawiają wszystek lud w prawdzie od śmierci naszego Pastora. Na to odpowiadamy tylko krótko. Jeżeli ci sześciu byli wiernym ludem Pana od śmierci naszego Pastora, jak artykuł utrzymuje,

to podobnie jak siódmy odziani by byli w szatę lnianą. Przybywanie z północnej strony Świątyni i Przybytku nie uczy bardziej niż przyjście z którejkolwiek innej strony, że są oni posłani od Boga, jak ten artykuł twierdzi. Ich przybycie z północnej strony Przybytku lub Świątyni przedstawiało ich, jako przybywających z pomiędzy Wielkiej Kompanii, duchowej klasy, wyobrażonej przez Północ.(F. 129) (w polsk. F. 151). Należy zwrócić uwagę, że mowa jest tylko o sześciu jako przybywających od północnej bramy. Siódmy nie wspomniany jest między nimi aż dopiero później. Ten z kałamarzem pisarskim miał rozkoszne poselstwo Boskie. Tych sześciu nie miało; raczej jako przesiewający otrzymali oni od Boga zezwalający rozkaz do wytworzenia między niegodnymi silnego złudzenia, które miało dość łatwy przystęp z powodu cofnięcia przez Boga wszystkich przeszkód do szerzenia oszustwa Szatańskiego. (2 Tes. 2:9-12) Ich praca nie była przyjemnością dla Boga, jednak przez zezwalające okoliczności, przez pozwolenie Szatanowi, aby pracował nad nimi, rozkazał im zrobić ich pracę przesiewania, za którą otrzymali naganę od Boga. Jeżeli ci sześciu byli Kapłanami, jak artykuł twierdzi, to byliby wystąpili w lnianej szacie, jako i siódmy. Jako Kapłani nie byliby zabijali ludu, lecz zwierzęta na dziedzińcu, i nie byliby zabili nic obok lub w świątyni, nie mówiąc już o ludziach. Dalej, ich praca plugawiła dom Boży, podczas gdy prawdziwa praca kapłańska byłaby go upiększyła. Ich splugawienie domu, jako odrębnego, a zarazem także dziedzińca dowodzi, że czynili źle. Dalej jeszcze, jeżeli robili, swoją pracę po śmierci „Onego Sługi”, to nie mogli być przedstawieni, jako idący za nim i zabijający niektórych, podczas gdy on kładł znak atramentem na czoła drugich; albowiem ostatnia klasa przesiewania była czynna zanim Kościół Prawdziwy, Ezechiel, rozpoznał, że praca była przedstawiona, jako skończona. (Ezech. 9:11) I dalej, ponieważ sześć jest liczbą złego, liczba ta nie byłaby użyta wcale do reprezentowania pracy wszystkiego wiernego ludu Bożego, kiedy był czynny, co — jak utrzymuje artykuł — było po śmierci „Onego Sługi”. Byłaby użyta liczba siedem. W sprawie uwagi Strażnicy, że byliby nie przyszli, blisko tych, na których był znak atramentu, to znaczy, że nie staraliby się ich zmienić, odpowiadamy, że któż z wyjątkiem hołdującego błędom Brata Rutherforda — jak na przykład Próbnego Usprawiedliwienie, Eliasza i Elizeusza, Młodociani Święci itd., chciałby zmienić swoją wiedzę na błąd? Lecz jest, choć nieco prawdy w wyjaśnieniu Brata Rutherforda: Szósty mąż wyobraża głównie tych, których uważał za wierny lud Boży — to jest rewolucyjnych przesiewaczy i ich stronnicych popleczników terażniejszej chwili, czasu szóstego przesiewania, których głównym przywódcą jest Brat Rutherford. Lecz ich praca przesiewania nie jest rozkoszą dla Jehowy, albo-

wiem przez nią splugawili Świątynię Bożą, prawdziwy Kościół. (1 Kor. 3:17; Ezech. 9:7) I inne ważne punkty moglibyśmy nadmienić na dowód przeciw jego „przewrotnym rzeczom” w sprawie sześciu mężów, lecz powyższe wystarcza. Jakże kompletnie słaba jest próba tego artykułu, aby odpowiedzieć na nasze argumenty w Wezwaniach, Przesiewaniach i Broniach ku zabijaniu! Zupełnie jak każda inna próba odpowiedzi na Prawdę Epifanii - skazana na niepowodzenie. Iz. 54:17.

W związku z tym przypomnieć należy, że w artykule powyżej wzmiankowanym wykazaliśmy; iż Tom VII nie był **jako grosz** obiecany w pierwszym wezwaniu. Podobieństwa, ani w ciągu prawdziwego pierwszego wezwania, ani błędnego, jak Brat Woodworth wyjaśnia; albowiem według jego założenia pierwsze wezwanie trwało od 1881 do 1884; my jednak wykazaliśmy, że rzeczywiste pierwsze wezwanie, trwało od Października, 1874, do Czerwca, 1881, a zatem dwie godziny. Gdyby brat Woodworth uważał swoje pierwsze wezwanie, jako pokrywające dwie jego godziny, czemu nie mógłby dać tak logicznej przyczyny, jaka zastosowana jest przed ustaniem Ogólnego Wezwania, to byłoby się zakończyło w Październiku, 1887. Względy te zapewne wyjaśniają cel następującej uwagi Stażnicy: „Zamiarem Brata Russella było Badanie Pisma Świętego w siedmiu tomach, i **w roku 1886 fakt ten oznajmił**”. (Kursywy nasze) Tej dacie oznajmienia zaprzeczamy. O ile moglibyśmy się dowiedzieć, to dopiero kilka lat później powiedział, że będzie siedem tomów Świtań (Dawns); a zatem po Październiku; 1887, granicy pierwszego okresu wezwania Brata Woodwortha, gdyby przyjął pogląd, że trwał on dwie jego godziny. Jak my to wiemy? Odpowiadamy: (1) grosz był ofiarowany zanim oni

ropoczęli pracę; według dnia Brata Woodwortha byłoby to przed Wrześniem, 1881, a zatem na długo przed rokiem 1881 lub 1887, który to fakt obala skutek argumentu Strażnicy, nawet gdyby zapowiedzenie, jak twierdzą, zrobione było w roku 1886; (2) w roku 1886, gdy Tom I został opublikowany, Pastor nasz oświadczył kilkakrotnie, że nie wiedział z ilu tomów seria składać się będzie; pomiędzy innymi podobnymi oświadczeniami w Lipcu, 1886, znajdują się następujące słowa: „Skutkiem tego powzięliśmy plan, o którym ufamy, że spotka się z uznaniem wszystkich naszych przyjaciół, a mianowicie wydania kilku tomów tego dzieła, **nie umiemy dokładnie powiedzieć — ilu**. (Kursywy nasze) Tom pierwszy, który jest teraz niemal gotowy, traktuje niemal wyłącznie o „Planie Wieków”, drugi, itd. (Przedruk Strażnicy. Tom 1, 1861). Następne wydanie zawierało podobne oznajmienie i wspominał że zamówienia na książkę były nadsyłane. Późniejsze zawiadomienia są tej samej treści; nie wspominają w latach 1886 i 1887, o ile zdołaliśmy wyśledzić w Przedrukach, liczby Tomów jako siedmiu. (3) Redaktorzy mogli widzieć tom datowany roku 1886 na stronicie tytułowej z takim oświadczeniem w przedmowie, ale to niczego nie dowodzi, albowiem całe lata Tomy miały na stronicie tytułowej nie rok druku danego wydania, ale rok druku wydania pierwszego. Jeżeli mają takie wydanie, czy nie zechcieliby łaskawie podać szczegółów? Nie! z powodów dopiero, co podanych, Groszowi Brata Woodwartha nic się w ten sposób nie pomoże! Jest to podróbka, ołowiany (błędny), a nie grosz srebrny (prawdziwy), co nawet nasz pierwszy powód powyżej przytoczony dostatecznie stwierdza.

WIADOMOŚCI DLA OGÓLNEGO ZAINTERESOWANIA

„**Teraźniejsza Prawda**” w polskim języku zainteresowała tym razem więcej polskich braci, aniżeli pierwszy raz. Wielu gorliwych braci przyczyniło i jeszcze przyczynia się do rozpowszechniania tego Pisma. Wszyscy mogą współdziałać w tej pracy. Miłość dla Prawdy i sprawiedliwości (Jana 17:16, 17; 1 Kor. 13:6) pobudza gorliwych do tej czynności i życzenia, aby o ile będzie możebnym, wszyscy polscy bracia mogli być utwierdzeni w „Teraźniejszej Prawdzie”. (2 Piotra 1:12). Czy możemy jeszcze więcej od drogich naszych polskich braci usłyszeć w tej sprawie? Cena wynosi

dolara rocznie, a bezpłatnie dla biednych z ludu Pana, jeżeli poproszą o to.

Z wielką przyjemnością zawiadamiamy braci i siostr ochotniczych oraz wszystkich braci i siostr, iż naszego brata Russella gazetki w polskim języku „Gdzie są umarli”, „Co to jest dusza” już wyszły z druku i mogą być użyte do rozdania bezpłatnie, nie od domu do domu, ale przy spotkaniu się z polskimi chrześcijanami. Z przyjemnością udzielimy takowych gazetek bezpłatnie braciom w takich ilościach, o ile będą w stanie mądrze je użyć, zgodnie z powyższą myślą.

TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSTUSOWEJ EPIFANII

Niezależne Pismo Religijne, wychodzi co dwa miesiące
PAUL S. L., JOHNSON, Wydawca i Redaktor.

Będąc wolnym od sekt, partii, organizacji i wyznań ludzkich, ale przywiązany do Boga, tak jak wyrozumiewa Jego Słowo, Pismo to wydawane jest dla obrony Prawdy Parousyi udzielonej od Pana przez „**wiernego sługę**” jako podstawy dla dalszego rozwijania Prawdy; dla obrony zarządzeń, czarteru i testamentu udzielonych od Pana przez „wernego sługę” jako rzeczy wiążące kontrolujące Korporacje i Stowarzyszenia między ludem Prawdy, i dla głoszenia i obrony rozwijającej się Prawdy Epifanii jako pokarmu na czas słuszny dla pańskiego ludu wszystkich klas i oddziałów, tak jak upodoba się Panu udzielić.

Dla bezpieczeństwa pieniądze zasylać należy ze Stanów Zjednoczonych przekazami ekspresowymi, bankowymi i pocztowymi. Z poza granicy Stanów Zjednoczonych tylko przekazami bankowymi.

Przy zmianie adresu prosimy nadesłać tak stary jak i nowy adres. To zaoszczędzi nam wiele czasu i niepotrzebnych korespondencji. Prosimy dać pełny adres u góry każdego listu. Kopia „Teraźniejszej Prawdy” będzie wysłana darmo, tak dla proszących o to, jak i dla innych osób, jeżeli ich adresy nam będą wysłane. „Teraźniejsza Prawda” jest wysyłana biednym z ludu Pańskiego na tych samych warunkach jak za czasów naszego Pastora. Odnowienia prenumeraty są podane na owijacze każdego wysłanego egzemplarza. Pojedynczy egzemplarz kosztuje 25 centów. Roczna Prenumerata \$ 1,00.